Nr. 87. Kraków, środa 29 marca 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. $7\frac{1}{2}$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **nowy kwartał.**

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej. — Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095). — Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód“ kosztuje:

	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie bez doręczenia do domu	K 4·80	K 1·60
w Krakowie z doręczeniem i na prowincyi z przesyłką pocztową . . .	K 6·—	K 2·—

Administracya «Naprzodu»
Kraków, Sławkowska 29.

II. Zjazd zawodowy.

Przemyśl, 26 marca.

Drugi dzień obrad.

Przewodniczący tow. Hudec otwiera posiedzenie o godz. 10 rano i odczytuje telegram gratulacyjny od pierwszej konferencyi zawodowej Bukowiny, obradującej w Czerniowcach. Na wniosek tow. dra Zetterbauma jednogłośnie uchwalono odpowiedzieć również telegramem gratulacyjnym konferencyi bukowińskiej.

Sekretaryat zawodowy.

Referent tow. Misiołek wykazuje, że dla systematycznego przeprowadzenia jednolitej centralnej organizacyi w myśl uchwał zjazdu, koniecznem jest ustanowienie krajowego sekretaryatu zawodowego. W tym celu przedstawia referent wnioski:

1. Siedzibą krajowego sekretaryatu zawodowego ma być Kraków.

2. Zjazd przedstawia centralnej komisyi zawodowej jako kandydata na krajowego sekretarza zawodowego tow. Zygmunta Żuławskiego.

Tow. Kochański (Stanisławów) i tow. Bierfass (Lwów) sprzeciwiają się, by siedzibą sekretarza był Kraków, bo nie będzie mógł obsługiwać Galicyi wschodniej. Pierwszy z nich wnosi, by siedzibą sekretaryatu był Lwów, drugi Przemyśl.

Tow. Haecker popiera gorąco kandydaturę tow. Żuławskiego i wykazuje, że najodpowiedniejszą siedzibą sekretaryatu będzie Kraków.

Tow. Żołnierz (Przemyśl) przemawia za Krakowem, tow. Siegmann (Przemyśl) za Przemyślem, tow. Löw (Lwów) za Lwowem, tow. Teller (Lwów) za Krakowem. Tow. Löw proponuje nadto zamiast tow. Żuławskiego na sekretarza tow. Sławika.

Po przemówieniu końcowem referenta tow. Misiołka nastąpiło głosowanie:

Za siedzibą sekretaryatu w Krakowie oświadczyło się 29 głosów, we Lwowie 19, w Przemyślu 14 głosów. Wobec tego, że żaden z wniosków nie uzyskał absolutnej większości, zarządzono głosowanie imienne, w którem uchwalono siedzibę sekretaryatu w Krakowie 37 głosami; za Lwowem oświadczyło się 20, za Przemyślem 8 głosów, jeden delegat wstrzymał się od głosowania.

Następnie uchwalono kandydaturę tow. Żuławskiego wszystkimi głosami przeciw trzem.

Przewodnictwo obejmuje tow. Waligóra i odczytuje telegramy gratulacyjne od konferencyi towarzyszów krawieckich we Lwowie i od organizacyi robotników polskich w Wiedniu.

Różne wnioski.

Uchwalono po dyskusyi następujące wnioski:

Wniosek tow. Misiołka (Kraków) i Salamandra (Lwów): „Zjazd uchwala: Wzywa się sekretaryat zawodowy dla Galicyi, aby pertraktował z „Głosem Robotniczym“ we Lwowie, by obok części politycznej wypełniał zadania i cele pisma zawodowego dla organizacyj zawodowych całego kraju“.

Do tego uchwalono dodatek tow. Papiera (Kraków): „Konferencya uchwala, ażeby „Głos Robotniczy“ dał także miejsce kwestyi robotnic młodocianych“.

Wniosek tow. drzewnych: „Stowarzyszenie robotników drzewnych w Galicyi wyraża życzenie, ażeby z chwilą wstąpienia do organizacyi centralnej, centrala wydawała pismo zawodowe w języku polskim“.

Wniosek tow. Sulczewskiego (Kraków): „Zjazd zawodowy poleca sekretarzowi przeprowadzenie zasady, by organizacye obowiązkowo dawały członkom pismo na koszt organizacyi“.

Wniosek tow. Steina i Stengla (Lwów): „Zjazd zawodowy oświadcza, że solidaryzuje się z rezolucyą centralnej komisyi organizacyi robotniczej w Wiedniu w sprawie ubezpieczenia robotników odnośnie do rządowego projektu ubezpieczenia — jakoteż z uchwałami Zjazdu kas chorych we Lwowie dnia 26 marca 1905 zapadłemi.

Zjazd wzywa organizacye robotnicze do energicznej walki o realizacyę żądań wyrażonych w powyższych rezolucyach centralnej komisyi i uchwał Zjazdu kas chorych we Lwowie“.

Wniosek tow. Löwenhaara (Drohobycz): „Konferencya zawodowa wzywa komitet wykonawczy, by uchwały powzięte na konferencyi zawodowej zostały wydrukowane i wszystkim organizacyom rozesłane“.

Sekretarzowi do uwzględnienia, względnie rozpatrzenia przekazano szereg wniosków, między nimi następujące:

Wniosek tow. Weisberga (Tarnów): „Przy organizowaniu robotnic mają zarządy wszędzie, gdzie zajdzie potrzeba, tworzyć przy organizacyach zawodowych sekcye robotnic, które ulegając w sprawach agitacyi i organizacyi kierownictwu miejscowych organizacyj, będą miały za zadanie rozszerzanie organizacyi kobiet“.

Wniosek tow. Deresiewicza (Kraków): „Ponieważ Kraków ma lokalne stowarzyszenie personalu pomocniczego drukarskiego, a również ta kie samo stowarzyszenie ma Lwów, przeto na wy sekretarz starać się winien o utworzenie jednolitego stowarzyszenia personalu pomocniczego drukarskiego w Galicyi lub w Austryi“.

Wniosek tow. Papiera (Kraków): „Sekretaryat galicyjski winien dbać o to, ażeby wszędzie tam, gdzie istnieją organizacye robotników dorosłych, zakładano także organizacye robotników młodocianych oraz o utworzenie tak zwanego Lehrlingschutzkomité, t. j. komitetu dla ochrony terminatorów“.

Tow. Lisiewicz (budowlani Lwów) wzywa do popierania stowarzyszenia dla budowy domów robotniczych, zawiązanego we Lwowie, w ten sposób, by stowarzyszenia zawodowe kupowały udziały. Uchwalono przez aklamacyę.

Tow. Blum (Kraków) domaga się ustanowienia płatnych agitatorów żargonowych.

Tow. Inwał (Borysław) domaga się, by w miejsce tow. Żuławskiego ustanowiono nowego sekretarza dla Podkarpacia.

Zakończenie zjazdu.

Tow. poseł Daszyński (powitany oklaskami) podnosi doniosłe znaczenie powziętej przez zjazd uchwały co do centralizacyi ruchu zawodowego. Z początku w ruchu naszym miano tylko zrozumienie dla potrzeb miejscowych; wyrazem tego były dawne stowarzyszenia miejscowe. Obecnie ruch nasz wyszedł już z tej fazy i odczuwać zaczyna żywo potrzeby ogólne. Dobrze, że zjazd zrzucił naszą starą, dziecinną szatkę i położył podwaliny pod silną, jednolitą, dobrą organizacyę. Centralna organizacya zawodowa uniemożliwia wszelkie warcholstwa; przykład tego mamy na organizacyi kolejarzy, której Bachowski nie zdołał zepsuć; tak samo centralna organizacya będzie skuteczną zaporą przeciw warcholstwu, jakie się ujawnia wśród towarzyszów żydowskich w imię frazesu, nie w imię interesów proletaryatu. Centralna organizacya zawodowa stanie się naprawdę tą opoką, na której, jak powiedział Lassalle, kościół przyszłości się buduje! (Oklaski).

Wkońcu mówca poświęca wspomnienie pośmiertne tow. Witoldowi Regerowi (delegaci powstają z miejsc), który w znacznej części przyczynił się do zbudowania organizacyi przemyskiej, a który w ostatnich tygodniach swego życia, kiedy leżał w gorączce, kiedy światło jego życia zaczęło gasnąć, postępowaniem swem wywołał pewne niezadowolenie, ale póki żył między nami, przez całe swoje życie świadome palił się jak pochodnia przed ludem i dla ludu! (Oklaski).

Tow. Misiołek imieniem komitetu wykonawczego dziękuje delegatom za udział w kongresie; przypomina im sprawę podatku partyjnego; wzywa do uroczystego obchodzenia święta 1 Maja; dziękuje towarzyszom przemyskim za urządzenie zjazdu i wzywa delegatów, by, powróciwszy do domu, rozpoczęli energiczną pracę około organizacyi.

Tow. Żołnierz imieniem organizacyi przemyskiej żegna delegatów.

Przewodniczący tow. Hudec zaznacza, że wyczerpująca dyskusya na zjeździe doprowadziła do uchwał, które wywołają niewątpliwie wzmocnienie naszych szeregów. Mimo ostrych niekiedy dyskusyj, ożywieni jednym duchem, przeprowadzimy uchwaloną na tym zjeździe organizacyę centralną, która przy udziale nowego sekretarza zawodowego niewątpliwie stanie się dla proletaryatu opoką! (Oklaski). Przewodniczący zamyka zjazd okrzykiem: Niech żyje międzynarodowa socyalna demokracya!

Delegaci z zapałem powtórzyli ten okrzyk i odśpiewali „Czerwony sztandar“.

Na tem zakończył się zjazd o godz. 2 po południu.

Ruch rewolucyjny w zaborze rosyjskim.

Liberali rosyjscy a sprawa „kresów“.

W ostatnim zeszycie „Oswobożdienia“, organu rosyjskich konstytucyonalistów (Nr 67 z 18 marca b. r.) znajdujemy artykuł redaktora tego pisma Piotra Strawego p. t. „Partya demokratyczna i jej program“. Domaga się on zwołania konstytuanty drogą powszechnego, bezpośredniego, równego i tajnego głosowania; w celu zaś przygotowania tych wyborów należy uprzednio wydać „prawa czasowe“, gwarantujące nietykalność osób i mieszkań, wolność prasy, zgromadzeń, wolność sumienia itd., słowem, prawa człowieka i obywatela. Dopiero w 4 miesiące po wydaniu tych praw wszechstronnie i swobodnie przygotowana ludność przystąpi do wyboru konstytuanty. Zaznaczyć należy, że program ten nazywa i przyszłą demokratyczną i konstytucyjną Rosyę — „Cesarstwem rosyjskiem“ („Rossijskaja Imperija“), że więc jest jedynie monarchiczno-konstytucyjnym. Tem ciekawsze są następujące jego ustępy, dotyczące kwestyi t. zw. „okrain“ t. j terytoryów obecnego carstu, leżących na jego krańcach, posiadających ludność plemiennie różną od rosyjskiej i przez zaborczą politykę carów zagrabionych. Przytaczamy te ustępy w całości.

„Wyzwolona Rosya powinna świadomie i stanowczo zerwać z charakterystycznym dla samowładztwa uciskiem „okrain“, oraz centralizacyą biurokratyczną. Z tego wynika przedewszystkiem, że konstytucya Finlandyi, gwarantująca jej odrębne położenie państwowe powinna być w całości na nowo powołana do życia i uroczyście uznana w prawach podstawowych cesarstwa rosyjskiego. Wszelkie przyszłe czyny, czy kroki wspólne dla cesarstwa i Wielkiego Księstwa Finlandzkiego winny być zawsze sprawą umowy między instytucyami prawodawczemi cesarstwa i Wielkiego Księstwa.

Stosunki między Rosyą a Królestwem Polskiem winny być przeobrażone na podstawie zasadniczego uznania konstytucyi, nadanej Polsce w r. 1815 przez Aleksandra I. (podkreślenie oryginału).

Stosunki prawno-państwowe cesarstwa i Polski winny być uregulowane przez umowę zgromadzenia konstytującego cesarstwa rosyjskiego i sejmu konstytującego Królestwa Polskiego.“

W istocie swej, dodaje autor, to rozwiązanie kwestyi polskiej jest toż same z programem demokratów postępowych polskich, ogłoszonym przez W. Sieroszewskiego w dzienniku „Nasi Dni“.

Zaznaczmy ze swej strony, że o ile te formuły nie przesądzają z góry nietylko formy, ale i samego faktu łączności państwowej Polski z Rosyą i przyznają dla Polski charakter decydujący — „souverain“ — sejmowi konstytującemu w Warszawie, odpowiadają one i naszym wymaganiom. W każdym razie są one olbrzymim postępem w stosunku do tego, cośmy dotychczas napotykali w tej kwestyi w programach nietylko liberałów rosyjskich, ale nawet niektórych organizacyj socyalistycznych.

Warszawa, 24 marca.

Odezwa C. K. R. P. P. S. do żołnierzy zapasowych.

Dzisiaj rozpowszechniona została w całym kraju w ilości 20.000 egzempl. następująca odezwa naszego Centralnego Komitetu do żołnierzy zapasowych, którym grozi mobilizacya:

Do żołnierzy zapasowych!

Towarzysze i bracia! Oto grozi nam nowa mobilizacya! Lada dzień rząd carski popędzi na Daleki Wschód nowe tysiące ludu polskiego i znowu pogna je na śmierć, na mroźne stepy Mandżuryi!

Nowych ofiar potrzeba carowi-ludożercy. Mało mu jeszcze trupów, mało mu strasznej krzywdy ludzkiej!

Wiecie, gdzie się podzieli ci bracia nasi, żołnierze zapasowi, których zeszłego roku car powlókł na wojnę?

Oto wszyscy marnie zginęli: zeżarły ich głód i nędza i armaty japońskie. Wszyscy poginęli marnie za obcą i nienawistną carską sprawę. Co zostało z tych czterdziestu tysięcy braci naszych? Stosy trupów poszarpanych przez kartacze i tysiące niezdolnych do życia kalek!

A teraz po okropnej klęsce pod Mukdenem car rozpisuje nową mobilizacyę. Nie dość mu krwi i łez, nie dość mu nędzy i sieroctwa — on, ten krwawy potwór, wyciąga łapę po świeże mięso ludzkie!

Towarzysze i bracia! Nie dajmy się!

Żołnierze zapasowi — brońcie się!

Kto z was nie chce być za parę miesięcy zimnym trupem, zagrzebanym pod zmarzłemi grudami ziemi mandżurskiej — ten niechaj się broni przed mobilizacyą!

Żołnierze zapasowi! Nie oszukujcie się, nie spodziewajcie się — nie wróci żaden z tych, którzy pójdę na wojnę — bo straszna i okropną i nieludzką jest wojna dzisiejsza — bo sto tysięcy trupów legło w kilka dni w okropnej rzezi pod murami Mukdenu.

Żołnierze zapasowi!

W waszej jest mocy nie pójść na wojnę!

W waszej jest mocy sprzeciwić się carskim rozkazom!

W waszej jest mocy życie wasze uratować i zdrowie wasze zachować dla rodzin waszych i dla dobra kraju ojczystego!

Brońcie się, nie dawajcie się brać!

Odzywamy się do wszystkich żołnierzy zapasowych na całej ziemi polskiej:

Niechaj nikt nie usłucha wezwania do mobilizacyi! Niechaj żaden z was nie waży się stawać na punktach zbornych.

To jest jedyny sposób obrony — żadnego innego niema. Bo kto raz stawił się na punkcie zbornym, kto raz dał się odziać w szynel sołdacki, ten jest już jak w kajdanach! Później dopiero, już w koszarach, zapasowi łamią ręce i gorzko żałują, że poszli bez oporu. Potem dopiero, kiedy już ich wsadzają do wagonów, próbują się opierać, ale już zapóźno! Ale już napróżno!!

Żołnierze zapasowi! Brońcie się, póki czas.

Bo rząd nie boi się żołnierzy, jak ci są już w koszarach, w jego całej władzy. Ale ten sam rząd boi się swoich żołnierzy, dopóki ci są jeszcze po domach.

Żołnierze zapasowi, brońcie się, póki czas! Miejcie odwagę i nadzieję!!

Bo dzisiaj rząd carski nie ma już swojej dawnej piekielnej siły, dziś przez wojnę i przez wewnętrzną rewolucyę rząd jest osłabiony. Japonia sprała go już, pierze i będzie dalej prała, robotnicy i chłopi rosyjscy i wszystko, co lepsze w Rosyi, buntuje się otwarcie przeciwko rządowi, wszystkie narody, które są, jak nasz, gnębione przez Rosyę, gotują się do walki, a carbrodniarz i jego dworacy i jego ministrowie kryją się po swoich pałacach przed zemstą ludu, przed bombami rewolucyonistów!

Żołnierze zapasowi! Oto nadchodzi nowa mobilizacya! W całej Rosyi bronić się będą od niej zapasowi!

Brońmy się i my Polacy! Brońmy się zawczasu!!

Żołnierze zapasowi!

Niechaj więc ani jeden z was nie posłucha papieru, wzywającego go do urzędu mobilizacyjnego! Niechaj żaden z was nie waży się stawić na punkcie zbornym!

Żołnierze zapasowi! Wszędzie, gdzie tylko jesteście, po miastach i po wsiach — wszędzie stawiajcie opór!

Niechaj was po jednemu wyprowadzają z domów — ustępujcie tylko przed siłą!! Ten, kto się zgłosi dobrowolnie, będzie zdrajcą!!!

Zmawiajcie się zawczasu! Pouczajcie ciemnych i nieświadomych! Zmuszajcie do jedności tych, którzy się boją!

I niechaj Wam wszystkim będzie wiadomo, że jeśli rząd będzie Was musiał brać siłą, to albo nie poszle was na wojnę wcale, bo nie zechce mieć na wojnie żołnierzy opornych i niepewnych, albo —

w najgorszym razie – zyskacie na czasie i znacznie później dostaniecie się na plac boju i kto wie — może już w przeddzień zakończenia wojny.

Żołnierze zapasowi! Bracia i Towarzysze! Brońcie się! Nie dawajcie się!!

Precz z wojną! Niech żyje socyalizm, który jest braterstwem ludzi!

Niech zczeźnie krwawy i podły ciemiężyciel narodów — rząd carski!

Niech żyje wolna ziemia polska!!

Centralny Komitet Robotniczy Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Warszawa, w marcu 1905.

W sprawie szkolnictwa w Królestwie

otrzymujemy z Warszawy następującą odezwę:

„Do społeczeństwa!

Czterdzieści lat systematycznej rusyfikacyi i ciężkiego nieustannego ucisku doprowadziło do tego nasze społeczeństwo, że dziś pewne odłamy zatraciły godność i poczucie swej siły, a wskutek tego obecnie, gdy nawet społeczeństwo rosyjskie ignoruje i pomija rząd, my bawimy się w memoryały i prośby do panów ministrów, żebrząc i prosząc o łaskawe wysłuchanie i udzielenie przynależnych nam praw. Z żebrakami wszędzie jednakowo postępują — wywieszają tablicę: „Żebrać nie wolno“ i nie wpuszczają do mieszkań. Zdrowsza jednak część społeczeństwa wie, że w polityce nie sentymenty i żebraniny coś robią, ale czyny. To też, gdy młodzież nasza ogłosiła protest przeciwko systemowi obecnemu szkolnictwa, społeczeństwo polskie jednomyślnie ten protest zaaprobowało i zsolidaryzowało się. Odtąd żadnych obecnych władz, żadnego systemu, aprobowanego przez te władze szkolne, zdawało się, uznawać nie będziemy. Niestety, znalazła się garstka, pewien odłam oportunistyczny, razem z paniami przełożonemi, które władze te uznają, z systemem obecnym się solidaryzują i pensyj nie zamykają, tłómacząc się, że są to jedyne przystanie polskości. Biedne społeczeństwo, jeżeli o takie przystanie polskości z głównym komendantem tej przystani, p. inspektorem, walczy i poświęca swe siły.

„Czterdzieści lat bezkarnej samowoli urzędniczej — to niewątpliwie najrozpaczliwsze w dziejach naszych czterdziestolecie — nagromadziło w łonie społeczeństwa polskiego ogrom bólu i grozy“ — mówi delegacya szkolna. Tak, nagromadziło ogrom bólu i grozy, tylko nie w duszach pań przełożonych i ich popleczników, którzy pensye prywatne z panem inspektorem uważają za polskie i odpowiadające społecznym polskim żądaniom. Tłómaczą się te panie, że pensye te są polskie, bo nauczyciele są Polacy. Ach, tak i magistrat warszawski jest polski, bo większość urzędników — Polacy i gminy są polskie, bo wójt i pisarz w większości są Polacy i chłopi Polacy i między sobą ci wszyscy nawet po polsku mówią. Co za nędza moralna, co za fatalne skutki moskiewskiej biurokracyi! Co za ogromny zanik poczucia godności narodowej, czy może, co za olbrzymi oportunizm i co za olbrzymia potęga przynęty koryta!...

Wzdrygnęła się zdrowsza część społeczeństwa przeciw tego rodzaju postępowaniu. I gdy naturalnym skutkiem tego oburzenia był protest przeciwko paniom przełożonym — obstrukcya, wyrażając się parlamentarnie, dążąca do udaremnienia wykładów – podniósł się okrzyk z tamtej strony: terror, terror, coś niesłychanego w dziejach kulturalnych narodów. Otóż wyjaśnijmy to choć w krótkości. Położenie nasze polityczne nie jest kulturalne. Możności walki parlamentarnej nie mamy. To jasne i dla każdego zrozumiałe. Następstwem zaś tego położenia jest strejk szkolny, czyli, wyrażając się właściwie, bojkot, terror rządu. Społeczeństwo polskie zbyt dobrze uświadomiło sobie, że nie mając możności przeprowadzenia swych praw naturalnych przy pomocy środków kulturalnych, wypowiedziało walkę w ścisłem tego słowa znaczeniu obecnemu rządowi. Tę walkę zaaprobował wiec w Muzeum. Gdy zaś żołnierz po wypowiedzeniu wojny cofa się z pola walki, społeczeństwo broni się przeciwko tego rodzaju ludziom i to jest uprawnione i usankcyonowane przez wszystkie kulturalne narody.

Zwolennicy zaś nie zamykania pensyj z dozorem pana inspektora i pod łaskawym zarządem pana Szwarca, motywują swoje obłudne stanowisko wątpliwością, czy zwyciężymy, czy wobec tego warto palić za sobą wszystkie mosty.

Dla nas ta sprawa przedstawia się jasno i obalenie rządu dzisiejszego to tylko kwestya niedługiego czasu. Tosamo czuje i rozumie społeczeństwo rosyjskie, wyrazicielem opinii którego była „Nasza Zizń“, która wprost pisała, że rząd obecny znajduje się w położeniu Port Arturców przed ostateczną kapitulacyą twierdzy. I dziś mamy już dowody powolnego, stopniowego bojkotowania rządu; komitet ministrów uznał język polski za wykładowy w naszym kraju. Pierścień oblężniczy coraz bardziej się zacieśnia.

Jeżeli zaś zwolennicy niezamykania pensyj nie podzielali naszych przekonań, jeżeli jasno nie widzieli bliskiego upadku dzisiejszego rządu i nie wierzyli w ostateczne zwycięstwo, po co pytamy, małoduszni, aprobowali wiec w Muzeum? Po co tysiące młodzieży rzucili już na ofiarę? Po co tysiące młodzieży już jest wydalonych, a gdy zmiana systemu nie nastąpi, i wykolejonych? Patrzcie, szlachetni bojownicy za wolność i prawa człowieka, jaką igraszkę sobie urządzają oportuniści! Patrzcie, jak tysiącami młodzieży rzucają, by się pobawić potem plotkowaniem i mieć powody „świętego“ oburzenia przeciwko rządowi!

Komitet ministrów, o ile to jest prawdą, uznał szkodliwość swej polityki co do szkół w naszym kraju. Język polski ma być wykładowym. Cześć młodzieży i tym, którzy ją poparli w zdobyciu jednej z główniejszych fortyfikacyj! Jednakże niech uczucie nas zbyt daleko nie unosi. Pamiętajmy, że to dopiero początek. Obecnie po przyznaniu się do swej bezsilności rządu, społeczeństwo polskie tem więcej powinno wytężyć swe siły dla ostatecznego zwycięstwa. Nie dajmy się wziąć na lep rządowi, którego obecna działalność w ustępstwach jest tylko szantażem politycznym, a nie podstawowem leczeniem. Nie spieszmy się z posyłaniem dzieci do szkół, mamy dowody, co znaczy opór, bojkot. Czekaliśmy tyle, zaczekajmy jeszcze kilka miesięcy, aż się kwestya zupełnie wyjaśni. Jeżeli zaś kiedy małoduszność była zbrodnią, dziś ona stokrotnie się potęguje. Takich rodziców, którzy dzieci swe do szkoły obecnie jeszcze wobec już dowodów chwiejności rządu posyłać będą, piętnować będziemy publicznie jako zdrajców i odstępców.

Warszawa, 24 marca 1905.

Komitet obrony szkoły polskiej“.

Mińsk Lit., 24 marca.

Wreszcie i obywatelstwo białoruskiezd obyło się na krok odważniejszy — mianowicie wystosowało ono na zasadzie ukazu carskiego prośbę do cara, by raczył ogłosić konstytucyę. Co za niezrównana perfidya w całem zachowaniu naszych „szlachciców“. Przed paru miesiącami nie byli oni jeszcze pewni, czy ruch, ogarniający obecnie wszystkie warstwy społeczne, rozpowszechni się, czy też zostanie stłumiony. Obecnie, widząc wzmaganie się ruchu, zagrożeni ruchem rolnym, nurtującym pośród włościan, zdecydowali się na zamydlenie oczu przyszłemu możliwemu rządowi liberalnemu tem, że i oni pracowali dla dobra „ojczyzny“. Cała ta petycya tchnie uniżonością względem „monarchy“, „bo to, panie dobrodzieju, nie wiadomo, jak i co będzie“.

Ciekawszem o wiele było zebranie poufne, gdzie rozprawiano o ruchu obecnym, oraz o środkach, mogących zażegnać ruch rolny. Obecnie po wsiach na Białej Rusi silną prowadzą agitacyę w kierunku natychmiastowego uspołecznienia ziemi dwie partye: socyalno rewolucyjna i niedawno powstała „Biełaruskaja socyalistyczna Hromada“. Włościanie chętnie przyjmują ich naukę. — Jakżeby obywatelstwo wiejskie nie miało się naradzić nad środkami zapobiegawczymi? — Zrazu na tem poufnem zebraniu zabrał głos nar. dem., wywodząc, że jedyną partyą, prowadzącą prawdziwie mądrą politykę, jest Nar. Dem., że jedynie na jej łonie można znaleść, jeśli nie zbawienie, to przynajmniej ukojenie w smutku, ponieważ ona energicznie przeciwdziała wszelkim ruchom i tam jedynie „ludzie wiedzą, czego chcą“. (Pomijam tutaj różne inne niedorzeczności). Inni podawali różne remedia na dolegliwości szlacheckie, mówiono i o wojsku, któregoby sam widok nie dopuścił do wybuchu, i o wymuszeniu na rządzie komisyj obywatelskich, któreby jako sankcyonowane przez rząd, mogły prowadzić układy z włościanami, — żadnego jednak panaceum nie wynaleziono.

Nie mogę pominąć milczeniem zdania, które było wygłoszone przez jednego z uczestników zebrania zupełnie poważnie: „Bogiem a prawdą, powiada, włościanie nie mają powodu do burzenia się, przecie oni żyją z obywatela, a nie odwrotnie; taki, panie, chłop lepiej się nieraz ma niż obywatel“. Wygłosił to człowiek z wyższem wykształceniem.

Wkrótce nadeślę korespondencyę ze wsi. Ciekawe rzeczy się dzieją. Ludzie po wsiach jasno i wyraźnie mówią o tem, że ziemia nie powinna być własnością prywatną. Same wypadki działają bardziej agitująco od wszelkiej agitacyi.

Bliski.

Łódź, 24 marca.

Ponowne strejki. — Usposobienie ogólne robotników. — Ferment wśród wojska. — Bundowcy. — Strejk w Pabianicach, odezwy P. P. S.

Ustawicznie ponawiają się u nas strejki w fabrykach, w których bądź zrobiono ustępstwa nieznaczne, bądź zarządy fabryczne starają się po powrocie do pracy porobione ustępstwa cofać lub obniżać. Robotnicy porzucają pracę jednomyślnie, bez żadnego nawoływania, bez zmuszania opornych do strejku.

Strejk trwa w dalszym ciągu u Poznańskiego. Maszyny idą lecz robotnicy zatrzymują warsztaty, na salach odbywają się zgromadzenia i narady. Przechodząc koło fabryk, widzi się często powiewające z okien czerwone chustki i słyszy okrzyki rewolucyjne. W fabryce Gromana wyrzucili robotnicy obermajstra Sznajdra; na godzinę przed gwizdkiem zatrzymują oni warsztaty, paru staje przy drzwiach, aby nie wpuszczać nikogo z poza robotników i odbywają zebrania. W fabryce Zylbersztajna już od kilku dni nie robią; w celu rzucenia postrachu wśród robotników zarząd ogłosił w poniedziałek, że zamyka fabrykę na czas nieograniczony. Stoi również guziczarnia na Widzewskiej oraz wiele innych fabryk.

Fabryka Hencla i Kunitzera zakupiła mszę dziękczynną na zakończenie strejku; robotników zwolniono na kilka godzin, aby mogli pójść do kościoła. Swoją drogą na mszy byli jedynie same lizusy i trochę tercyarzy. Sam pan Kunitzer, choć protestant, przez całe nabożeństwo klęczał — na pokaz. Jeziorkowski, którego żona strzelała do robotników, kupił za sto rubli obraz do kaplicy.

Usposobienie robotników w całej Łodzi bardzo dobre. Ludzie nie boją się strejku, nie pytają, co będą jedli, jak to mówili dawniej; wszyscy i wszędzie mówią, że trzeba walczyć dopóki nie zdobędziemy sobie lepszych praw: We wszystkich łódzkich fabrykach aż wre i nie potrzebaby wcale wielkich wysiłków do urządzenia ponownego strejku powszechnego — gdyby zaszła po temu potrzeba.

Na ulicach wśród policyi panika wielka; przy każdym stójkowym stoi żołnierz z karabinem, a na ruchliwszych ulicach po dwóch żołnierzy i ciągle się na wszystkie strony oglądają.

Zapasowi artylerzyści, którzy tu stoją (Rosyanie) urządzają często zebrania na rynkach i mówią, że nie pójdą się bić za cara. We wtorek jeden żołnierz pijany biegł przez Zielony Rynek z gołą szablą w ręku i krzyczał, że nie pójdzie na wojnę, wymyślając na cara.

W zeszłym tygodniu zapasowi (ci sami artylerzyści) rąbali się szablami z kozakami; ledwie oficerowie zdołali ich pohamować, lecz kilku żołnierzy z obydwu stron padło ciężko rannych.

W poniedziałek zastrzelono pewnego rewirowago; podobno zrobili to bundowcy, bo strasznie ich prześladował. We wtorek urządzili bundowcy demonstracyę na ulicy Wolborskiej przy synagodze (było to żydowskie święto Purym).

W Pabianicach strejkują tkacze ręczni chrześcijanie i żydzi. Odezwy zostały wydane przez komitet pabianicki P. P. S. *R.*

Irkuck, 8 marca,

Koleją syberyjską wiozą bez końca wojsko i zapasy wojenne. Chociaż dowóz nie tak obfity, jakby się należało spodziewać dzięki szczególniejszej nieroztropności panów wojskowych, którzy rozporządzają się ruchem na kolei. Chcąc przewieść jak najwięcej, napięli wszystkie przewozowe siły kolei do ostatnich granic, zatrzymali zupełnie ruch towarowy (prywatny) dzięki czemu wszystkie stacye kolei syberyjskiej i zabajkalskiej tak dokładnie zakorkowali, iż obecnie prócz głodu, (w Irkucku zupełny brak mąki, masła, cukru, nafty itp. niezbędnych przedmiotów; za Bajkałem również brak) dopięli jeszcze tego, że zamiast 16 par pociągów, które mogłyby i powinnyby kursować, (gdyż na to zakopano masę pieniędzy) obecnie kursuje tylko 8 par. A głód grozi nie na żarty Syberyi, a zwłaszcza Zabajkalu brakuje wszystkiego. Robotnicy kolejowi grozili strejkiem. Były strejki w Czycie, Chiłku, Studziance, ale trwały krótko. Wrzenie czuć daje się wszędzie.

12 stycznia st. st. w Irkucku w sali Grand-Hotelu odbył się bankiet, na którym było przeszło 300 osób najrozmaitszych przekonań (przeważnie miejscowych mieszkańców). Przemówień było bez liku. Przyjęto radykalną rezolucyę, śpiewano rewolucyjne pieśni, począwszy od Marsylianki.

Petersburg, 23 marca.

„Barometr opozycyi“. — Socyalni demokraci petersburscy. — Prawda o aresztowaniach w Moskwie. — Socyaliści rewolucyoniści w Moskwie a w Petersburgu. — Usposobienie w sferach wojskowych.

Jeden z członków komitetu cenzury opowiadał mi rzecz nadzwyczaj charakterystyczną dla „polityki“ rządu rosyjskiego wogóle, a zwłaszcza w obecnej chwili. Mianowicie wszyscy prenumeratorzy gazet „Naszi dni“ i „Nasza Żizń“ są wniesieni do list proskrypcyjnych, sporządzanych w departamencie policyi. Wszyscy ci ludzie są uważani za „niebłagonadieżnych“ — pozwala to prowadzić rachunki żywiołów niezadowolonych w Rosyi i stosownie do każdorazowych wyników takich obliczeń oryentuje się rząd, jak daleko posunąć się wypada w reformach lub obietnicach reform. Barometr opozycyi...

Praca socyalnych demokratów rosyjskich zaczyna przybierać w Petersburgu poważniejsze rozmiary. Dotychczas sfera ich wpływów ograniczała się tutaj do paruset robociarzy. W obecnej chwili, pomimo tak niesprzyjających warunków organizacyjnych, stworzonych przez rozłam partyjny, robota posuwa się ogromnie naprzód. Szeregi zorganizowanych towarzyszów wzrastają z dniem każdym. Daje się zauważyć u socyalnych demokratów jakgdyby mniej doktrynerski ton. Może to przedświt przyszłej szerokiej pracy organizacyjnej. Może zakończą się wreszcie doktrynerskie i scholastyczne kłótnie Plechanowów, Leninów i Akselrodów i autorytet tych ludzi w dziedzinie robót organizacyjnych zniknie. Może nareszcie pracownicy miejscowi zrozumieją, że tamci ludzie mogą jako teoretycy posiadać dużą wartość, ale jako praktycy sieją tylko plewę i niezgodę i paraliżują pracę koło budowy silnej organizacyi.

Zebrania socyalno-demokratyczne (oczywiście nielegalne, gdyż gaponowski Związek robotniczy pozostaje dotychczas zamknięty) są coraz liczniejsze, odbywają się codziennie w wielu miejscach. Partya zyskuje masę nowych sił i intenzywnie się rozwija. Sprzyja temu bardzo rzecz nowa, jak na tutejsze stosunki, zanik prowokatorstwa policyjnego. Rozmawiałem wczoraj z jednym z członków komitetu petersburskiego soc. dem. (zwolennikiem t. zw. „mniejszości“ — „Iskra“ i S-ka). Ku memu zdziwieniu oświadczył mi, że prowokacye należą już dziś prawie do przeszłości, że prowokatorzy zniknęli jakoś z horyzontu. Przy dzisiejszej wzmożonej pracy był tylko jeden wypadek prowokacyi wśród stronników t. zw. „większości“. Miał być urządzony strejk drukarzy. W wigilię ogłoszenia strejku policya aresztowała 30 drukarzy, których uważała za głównych kierowników; jakoż po ich zabraniu strejk zrobił fiasko. Wsypał tych ludzi jeden z drukarzy — prowokator. Wobec zwrotu do ostrych środków obrony i walki, jaki nastąpił obecnie i u socyalnych demokratów, takie prowokacye czy zdrady będą doraźnie karane.

Podane w depeszach wiadomości o ogromnych wsypach w Moskwie są prawdziwe, ale przestarzałe. Duże wsypy były już dość dawno temu, przyczem zabrano rzeczywiście skład broni, ale niewielki. W obecnej zaś chwili nie było w Moskwie żadnych poważniejszych aresztowań. Po zamachu na Sergiusza wzięto około 10 ludzi — nie więcej — i to przeważnie dlatego, że policyi wypadało okazać wielką gorliwość. Żadnych rzeczowych zarzutów prokurator nie będzie zapewne w stanie przeciw nim wytoczyć i wszystkich ich po pewnym czasie wypuszczą bez żadnych następstw.

Socyaliści rewolucyoniści posiadają obecnie w Moskwie bardzo silną i dobrze funkcyonującą organizacyę. Mają oni liczne stosunki zarówno wśród robotników, jak i wśród młodzieży. W Petersburgu natomiast sfera ich wpływów jest znacznie mniejsza; pracują oni dopiero nad tem, żeby postawić tu swoją organizacyę na należytej wysokości; a z energii, z jaką koło tego zabiegają, należy wnosić, że — o ile ich jaka cięższa wsypa nie dotknie — rychło bardzo się wzmogą na siłach.

W sferach wojskowych panuje przygnębienie i upadek ducha. Nie można spotkać w dzisiejszych czasach ani jednego ochotnika. Oficerowie wykręcają się wszelkimi sposobami od wyjazdu na Wschód. Ogólny brak oficerów. W jednym np. pułku piechoty zamiast normalnej ilości 71, pozostało 31. Upewniano mnie, że to samo ma miejsce we wszystkich pułkach. Kuropatkin ciągle, stanowczo i gwałtownie żądał przysłania mu oficerów. Mają ich posłać tam pewną ilość, zebrawszy ją w ten sposób, że z każdego pułku armii i gwardyi wezmą drogą losowania po 3 oficerów. Oficerowie zupełnie stracili butę i twierdzą, że wojna przegrana, że prowadzić ją dalej — to znaczy ponosić jeszcze większe porażki. Swoją drogą krążą uporczywie pogłoski o ponownej mobilizacyi 300.000 rezerwistów.

Ściągnięte do Petersburga w ostatnich czasach wojska z Nowogrodu, Pskowa, Rewla, Narwy i innych miejsc, pozostają i rezydują rotami literalnie we wszystkich fabrykach petersburskich.

Nielegalny.

Kongres partyi socyalno-demokratycznej

Austryi Niższej rozpoczął 26 bm. swoje obrady w Krems w obecności 84 delegatów. Imieniem komitetu krajowego zagaił obrady tow. Körbler, poczem imieniem socyalistycznego klubu parlamentarnego przemówił tow. Pernerstorfer. Wykazywał, że następny rok będzie przygotowaniem do wyborów parlamentarnych i każdy członek partyi z osobna powinien dołożyć starań, aby nasz obecny stan posiadania nietylko się nie zmniejszył, lecz abyśmy odnieśli wielki sukces. Do walki staniemy zupełnie odosobnieni, nie oglądając się na pomoc żadnej partyi burżuazyjnej, ani nie zawierając z żadną kompromisu. Wszędzie urządzimy się według własnych potrzeb, a nie według potrzeb burżuazyjnych.

Do prezydyum kongresu wybrano towarzyszy: Körblera, Lenza i Schlingera, a sekretarzami Neuwirtha, Winiarskiego i Piringera. Na tem posiedzeniu załatwiono następujące punkta porządku dziennego: 1) sprawozdanie sekretaryatu partyjnego (referent tow. Bretschneider) i 2) sprawozdanie o prasie partyjnej (referent tow. Dawid). W dyskusyi nad punktem 2 gim wyjaśnił poseł tow. Schuhmeier, że wydawane przez niego pismo „Volkstribüne“ liczyło w r. 1902 tylko 26 tysięcy abonentów, z końcem r. 1904 już 49 tysięcy, a obecnie 53.000 abonentów. Tow. Emerling referuje o stanie „Arbeiter-Zeitung“, której nakład w ubiegłym roku powiększył się o 5.000 egzemplarzy, a numer jubileuszowy rozszedł się w 82.000 egzemplarzy. Po uchwaleniu poleconych przez referenta rezolucyj przerwano obrady do następnego dnia.

Na posiedzeniu dnia 27 b. m. referował tow. Hackenberg o wyborach gminnych w Austryi Niższej, przyczem omawiano znane wybory w St. Pölten. Delegaci z tego miasta zapewnili kongres, że o kompromisie z antysemitami mowy nie było, że tylko towarzysze dla dania Völklowi lekcyi rozumu politycznego pozwolili swoim wyborcom głosować oprócz na 4 socyalistów na dwóch dalszych kandydatów według własnego u-

znania. W debacie nad tym przedmiotem zabierali między innymi głos poseł tow. Schuhmeier, Winiarski, Reuman, poseł Seitz i inni, a zakończono jednomyślnem uchwaleniem rezolucyi Högera polecającej, aby przy wyborach w większych miastach był, wedle możności, obecny delegat partyjnego zarządu krajowego.

Reforma armii francuskiej.

Między instytucyami, które demokracya francuska zapomocą swego wszechpotężnego parlamentaryzmu na swoją modłę i potrzebę ukształca, pierwsze miejsce zajmuje armia narodowa. Z narzędzia ucisku i groźby nietylko dla wrogów zewnętrznych, którem stałe wojska są w innych krajach Europy, staje się armia francuska pomału prawdziwą instytucyą demokracyi i narodu, a jednym z najważniejszych kroków do osiągnięcia tego celu, jest uchwalona przed kilku dniami przez oba ciała prawodawcze nowa ustawa wojskowa. Główne znamiona tej zbliżającej się do wymagań wojska ludowego ustawy są następujące: 1) wprowadzenie ogólnej dwuletniej służby wojskowej z równoczesnem zniesieniem wszystkich przywilejów, 2) zniesienie dotychczasowego uprzywilejowanego stanowiska szkół wojskowych, 3) zdemokratyzowanie korpusu oficerskiego. Co do punktu 1) postanawia ustawa, że wszyscy Francuzi muszą pełnić dwuletnią służbę wojskową, instytucya jednorocznych ochotników zostaje zniesiona, a uwolnienie może nastąpić tylko z powodu fizycznej niezdolności.

Jedyny wyjątek stanowi postanowienie dodatkowe, że studentom w ciągu ich studyów, dalej rzemieślnikom w toku nauki ich rzemiosła, wreszcie samodzielnym rolnikom i kupcom i osobom, przebywającym czasowo za granicą dozwala się na odroczenie wstąpienia do czynnej służby, aż do ukończenia 25 roku życia. Rodzinom powołanych do służby niezamożnych głów rodzin wypłaca się z funduszów publicznych dziennie odszkodowanie w kwocie 75 centymów.

Do punktu 2) i 3) przepisuje ustawa, że oficerowie muszą przed otrzymaniem swego stopnia służyć przez rok jako szeregowcy. Odnosi się to także do wychowanków szkół wojskowych i szkoły politechnicznej (kształcącej oficerów artyleryi i inżynieryi), którzy po opuszczeniu zakładu muszą służyć jeden rok w szeregu, drugi rok jako podporucznicy; zaś studenci medycyny i weterynaryi służą także jeden rok w szeregu, a drugi rok jako lekarze względnie weterynarze pomocnicy.

Ustawa znosi szczególnie uprzywilejowane stanowisko akademii wojskowej w Saint-Cyr, przepisuje, że każdy żołnierz, okazujący pewne zdolności może być do niej dopuszczony, że starsi i wypróbowani podoficerowie mają pierwszeństwo przy mianowaniu podporuczników, że dla umożliwienia i uboższym karyery oficerskiej znosi się prawie zupełnie potrzebną dotychczas kaucyę małżeńską; nowy zaś kodeks wojskowy ogranicza jurysdykcyą sądów wojskowych do minimum, przekazując większą część spraw sądom cywilnym.

Rozumie się, że wyższe koła wojskowe i sprzymierzeni z nimi nacyonaliści starali się wszelkimi możliwymi sposobami o udaremnienie tej reformy. Najwyższa rada wojenna, złożona z najwyższych oficerów armii, żądała przedłożenia sobie nowej ustawy do zaopiniowania, czego cywilny minister wojny Berteaux stanowczo odmówił. Cały kraj tak jednomyślnie żądał reformy, a w szczególności dwuletniej służby, że nawet nacyonaliści ostatecznie w obawie przed zbliżającymi się wyborami nie ważyli się otwarcie przeciw reformie głosować, tak, że przeszła ona 504 głosami przeciw 34. Rząd jednak nie stracił z oka ważnej okoliczności, że przyrost ludności Francyi w ostatnim dziesiątku lat wykazuje pewną stagnacyę, a chcąc utrzymać stan armii na tej samej, co dotychczas wysokości (ze względu na Niemcy) zamieścił w nowej ustawie postanowienie, że celem uniknięcia luk przez używanie asenterowanych do różnych niewojskowych czynności, np. do czynności kancelaryjnych itd. można powoływać do służby i młodzieńców o mniejszem uzdolnieniu fizycznem, byleby nie przeszkadzało im to do pełnienia lekkiej służby wojskowej poza szeregiem.

Nowa francuska ustawa wojskowa będzie jeszcze musiała zwalczyć bierną opozycyę klerykalnego obecnie korpusu oficerskiego, ale silna i zdrowa demokracya pokona i tę trudność, aby urość innym państwom na wzór i z biegiem lat przyjść do jedynej pożądanej instytucyi: uzbrojenia całego ludu bez utrzymania stałej armii.

Przegląd polityczny.

Sprawa marokańska. Jak wiadomo, według zawartej w roku zeszłym konwencyi między Anglią a Francyą, Marokko uznane zostało jako wyłączna sfera wpływów tej ostatniej. Pomimo niezadowolenia Hiszpanii, która, ze swej strony żywiła także pewne plany na przeciwległy jej brzeg afrykanski, zdawało się, że rzeczpospolita francuska potrafi rozciągnąć rodzaj protektoratu nad — stanowiącym przedłużenie jej kolonii algierskiej — sułtanatem marokańskim. Aliści okazało się, że i cesarz Wilhelm chciałby uzyskać pewne znaczenie w Marokko i w tym celu wybiera się osobiście do Tangeru. Podróż ta wzbudziła ogromne zaniepokojenie zarówno w angielskich, jak i francuskich kołach dyplomatycznych. „Times“ i „Standard“ biją na trwogę podnosząc, że ludność marokańska okazuje wielkie z tego powodu zadowolenie, sądząc, że będzie to końcem wpływów francuskich, — ale i nie pragnąc z pewnością zamiany ich na wpływy niemieckie. Pisma niemieckie, włącznie z urzędowemi, oznajmiają, że wizyta Wilhelma w Tangerze nie ma posiadać żadnych celów politycznych, zachłannych, ale tylko dążyć do zawarcia z sułtanem stosunków przyjacielskich i do utrwalenia w Marokko systemu wrót otwartych. W każdym bądź razie podróż cesarza niemieckiego nie przyczyni się do polepszenia stosunków jego z Anglią, ani do umożebnienia przedkładanego przez radykalnych polityków francuskich porozumienia się franko-niemieckiego.

Kara cielesna w Danii. Folkething, duńska Izba wyższa, przyjęła w drugiem czytaniu 56 głosami przeciw 46, przyjęte już przez Landsthing, Izbę niższą, przedłożenie, tyczące się wprowadzenia w Danii kary cielesnej. Tym sposobem wejście w życie nowej a barbarzyńskiej ustawy można uważać za pewne.

Przegląd społeczny.

Z ruchu robotniczego w Podwołoczyskach. We wtorek, 21 b. m. odbyła się w tutejszym sądzie rozprawa przeciw tow. Wład. Kobakowi o przekroczenie § 2 ust. o zgromadzeniach, którego miał się dopuścić przez rzekome nieformalności w doręczaniu zaproszeń. W czasie rozprawy rozszerzono oskarżenie, także na niejakiego Auerbacha, syonistycznego machera, który przypadkiem—przed swem jeszcze zdemaskowaniem—był zwołującym zebranie.

Nie zrażając się szykanami zapoczątkowanemi przez żandarmeryę, urządzono we wtorek po południu poufne zebranie, na którem tow. Wład. Kobak referował.

Licznie zebrani towarzysze żydowscy i chrześcijańscy wysłuchali ze skupieniem referatu o upośledzonem położeniu ekonomicznem i politycznem robotników, braku znajomości praw obywatelskich w państwie konstytucyjnem oraz braku oświaty.

O żywem zainteresowaniu się obecnych sprawami poruszanemi przez referenta świadczyła znaczna liczba biorących udział w dyskusyi.

Pożary w Borysławiu.

Sambor, 27 marca.

Siódmy dzień rozprawy.

Rozpoczęła się rozprawa od dalszego przesłuchania świadka Petrowa.

Przewodniczący: Proszę zacząć od tego miejsca, gdyś pan udał się z porady Sanockiego do Szelingowskiego po dynamit.

Swiadek Petrow: Gdy przyszedłem od Sanockiego do Szelingowskiego, powiedziałem mu: znam wasze tajemnice, macie zamiary podpalać, weźcie mnie do siebie, będę wam pomagać.

Przew.: Dlaczego panu zależało na wykryciu; czy pan żandarm?

Swiadek: Oburzałem się na to i obawiałem się, że kiedyś wśród ognia zginę w podpalonym szybie.

Przew.: Proszę dalej opowiadać swą rozmowę z Szelingowskim.

Swiadek: Przyszedłszy do Szelingowskiego, powiedziałem: daj mi to, co wy macie.

Przew.: Skąd pan wiedział, że oni coś mają?

Swiadek: Miałem to przeczucie, (poprawia się) przekonanie, że oni coś mają. Widziałem, że oskarżeni kryją się z czemś. Widziałem raz, że szło ich kilku w czasie strejku i Chomycz uniósł coś w koszyku.

Przew.: Czy przedtem już się paliło gdzie?

Swiadek: Paliło się, nie pamiętam, w którym szybie. Szelingowski na moje żądanie, aby mi dali to, co mają, powiedział mi, że ja wydaję się mu niebezpiecznym i on mi nie wierzy. Wróciwszy od Szelingowskiego do Sanockiego, powiedziałem mu: on mnie nie wierzy. Wtedy Sanocki poszedł ze mną do Szelingowskiego i powiedział: Możesz mu wierzyć, to dobry chłopak. Szelingowski zaś mu odpowiedział: on nie jest dobry chłopak, Kandefer lepszy i poszli razem z Kandeferem do szynku. Szelingowski kazał mi wówczas razem iść, poszedł ze mną do stowarzyszenia metalowców, przykucnął przy szafie i dał mi pudełko, w które wsypał proch; przy pudełku przytwierdzony był zündsznur i lont i kazał mi zapałką nie zapalać, lecz cygarem. Ja poszedłem do wychodka i zapaliłem knot.

Przew.: Na co pan zapalał knot?

Swiadek: Na to, żeby im pokazać, że zapalałem. Następnie poszedłem, zamaczałem w ropie i wróciłem do Szelingowskiego i powiedziałem, że pudełko podrzuciłem na szybie i ono nie chce się zapalić, on mi powiedział, że to było źle zrobione, my to inaczej robimy, bo w pudełku przemoknie.

Przew.: Gdzie pan znalazł ropę?

Swiadek: Po podpaleniu lontu poszedłem na ulicę i zamaczałem w kałuży.

Przew.: Jak daleko pan szedł od stowarzyszenia?

Swiadek: Poszedłem około 100 kroków i wróciłem do stwarzyszenia metalowców, tu stał Kandefer na progu i jemu powiedziałem, że pudełko nie chce się zapalić.

Przew.: Czemu pan kłamał?

Swiadek: Bałem się ich.

Przew.: Pan mówiłeś, że oni chodzili razem z koszykiem, kiedy to było?

Swiadek: To było w nocy.

Przew.: Czy wówczas paliło się?

Swiadek: O ile sobie przypominam, paliło się na Potoku.

Przew.: Jaki szyb?

Swiadek: Który szyb się palił wówczas, nie pamiętam.

Przew.: Kogo pan widział?

Swiadek: Kandefer miał czarny ceratowy koszyk i szedł między Szelingowskim i Górnym.

Przew. Czy miał co w koszyku?

Swiadek: Koszyk był pełny, jak gdyby komu jeść niósł.

Przew.: W którą stronę szli?

Swiadek: Ja szedłem ku stowarzyszeniu, oni szli w stronę przeciwną.

Przew.: Czemu pan ich nie zatrzymał?

Swiadek: Ja nie mogłem ich zatrzymywać, ja zapytałem, gdzie idziecie, a Górny odpowiedział: zostań.

Przew.: Proszę odpowiadać dalej co panu mówił Kandefer.

Swiadek: Kandefer mówił: weźcie do flaszki nasypcie prochu, ponieważ pudełko zamokuie. Wysuszcie knot i wsadźcie do flaszki; można knot obłożyć kłakami. Gdy chcecie, by za kilka godzin wybuchło, kupcie sobie dłuższy knot, a możecie się wyspać.

Przew.: Coś pan powiedział Kandeferowi i czyś pan pudełko im wrócił?

Swiadek: Powiedziałem mu, że rzuciłem pudełko. Nie oddałem go jednak, żeby nie mieli więcej prochu. Następnie poszedłem do mamci Rottenberg i spostrzegłszy, że mam pudełko, przestraszyłem się i schowałem pod sofę. Gdy później wróciłem drugi raz tam, nie znalazłem więcej pudełka.

Przew.: Kiedy pan drugi raz chodził do Szelingowskiego?

Swiadek: Później przyszedłem 2 razy do Szelingowskiego po 2 albo 3 dniach, aby mi dał znowu prochu.

Przew.: Gdzie pan z nim rozmawiałeś?

Swiadek (wikła się i nie może wskazać miejsca wkońcu mówi): Nie pamiętam gdzie.

Przew.: Coś pan mu powiedział?

Swiadek: Powiedziałem mu: dajcie mi prochu. On mi odpowiedział: „co wy robicie z prochem, ja jeżdżę do Kołomyi za nim!“ i dał mi pełne pudełeczko prochu. Pudełeczko to miałem z naboi ślepych do rewolweru dziecinnego. On przykucnąwszy przy szafie, wyjął proch i dał mi.

Przew.: Skąd brał on proch?

Swiadek: Skąd brał, nie wiem.

Przew.: Czy szafa była niezamknięta?

Swiadek: Szafa była o dwu skrzydłach, na dole leżały afisze. Była zamknięta na skobel.

Przew.: Więc trzymali nie zamknięty proch?

Swiadek milczy.

Przew.: Coś pan z tem pudełkiem zrobił?

Swiadek: Położyłem proch pod deskę koło wychodku, myśląc, że później wyjmę i doniosę o tem.

Przew.: Coś pan potem robił?

Swiadek: Później zachowywałem się spokojnie, bojąc się ich, żeby mi który co nie zrobił.

Przew.: Kiedy pan doniosłeś o tem wszystkiem żandarmeryi?

Swiadek: Po strejku, żandarm Wyspiański pytał się mnie o niejakiego Schorra. Powiedziałem mu, że znam Ignacego Schorra i pokazałem mu pomieszkanie tegoż.

Przew.: Coś mu pan więcej powiedział?

Swiadek: Powiedziałem mu: dobrze, że pana spotkałem, mam panu coś ważnego powiedzieć. Poszliśmy na piwo.

Przew.: Gdzie?

Swiadek: Gdzie, nie pamiętam; byliśmy w dwóch szynkach. Opowiedziałem to wszystko i pokazałem, gdzie ma szukać oskarżonych.

Przew.: Skąd pan wziąłeś się z żandarmem u Chomycza?

Swiadek: Byłem na posterunku, nadszedł Petri i powiedział mi: choć pan na rewizyę do Chomycza. Wiedziałem, gdzie mieszka Chomycz. Jednak, nie mogąc poznać domu, pytałem się żydówki. Po drodze wzywał żandarm policyanta na świadka a po odmowie, powiedział do mnie: chodź pan na świadka. Przyszedłszy, zastaliśmy Szczepaniakową w domu, przestraszyła się, wzięła dziecko na ręce. Żandarm Petri rzekł: Pokażcie, gdzie co chowacie.

Przew.: Czy żandarm powiedział z czem przyszedł?

Swiadek: Nie pamiętam.

Przew.: Cóż dalej się stało?

Swiadek: Żandarm szukał wszędzie. Podczas tego Szczepaniakowa pokazywała mi po za plecami żandarma na poduszkę, że tam coś jest. Ja powiedziałem po niemiecku do żandarma, że coś w łóżku musi być. Ten zlazł z pieca i pod poduszką znalazł zawinięte w papierze lont i zündsznur.

Przew.: Czy były jakie kłaki?

Świadek: Czy były—nie pamiętam, Szczepanikowa wzięła coś od żandarma i rzuciła pod piec.

Przew. (demonstruje znalezione u Chomycza rundsznur i lont). Czy to znaleziono?

Świadek: Nie wiem czy to samo, tamto było długie, teraz jest zwinięte. Szczepanikowa powiedziała, że to zostawił Szelingowski żeby oddać Gabryelowi. Dlaczego, nie mówiła. Żandarm wyszedł z izby, a ja zostałem nie dłużej jednak jak jedną minutę. Wówczas powiedziałem do niej: „Wy wiecie przecież co się działo, a ona odpowiedziała: „Mój Kazio tylko raz rzucił.“

Przew.: Czy mówiła coś o jakiemś nieszczęściu?

Swiadek: Mówiła jeszcze przy żandarmie! „Ja mówiłam, że z tego będzie nieszczęście“.

Przew.: Gdzie te znalezione rzeczy były?

Swiadek: To było pod siennikiem na samej desce w głowach.

Przew.: Coś pan jej powiedział gdy żandarm wyszedł?

Swiadek: Powiedziałem Szczepanikowej: „wy wiecie co jego czeka“. a ona na to odpowiedziała: „on tylko raz rzucił“.

Przew.: Nie kazał panu żandarm tam zostać, i czy długo pan tam z nią był?

Swiadek: Nie kazał, a ja byłem tam najdłużej jedną minutę, ledwie mogłem się obrócić.

Przew.: Jak było z Kuźmą?

Swiadek: Wachmistrz się pytał, gdzie mieszka Kuźma. Gdym się zapytał, po co im Kuźmę, opowiedział mi, że Kandefer wydał wszystkich, a z nimi i Kuźmę.

Przew.: Gdzie to było?

Swiadek: U żandarmów na posterunku. Przyszliśmy razem z Petrim na posterunek, ten pokazał Wyspiańskiemu co znalazł w domu Chomycza. Byliśmy razem z Wyspiańskim i Petrim w stancyi, w drugiej zaś był Chomycz. Wówczas zapytał się mnie Petri czy wiem gdzie mieszka Kuźma. Powiedziałem, że znam dom, nie wiem jednak w których drzwiach. Gdyśmy przyszli koło domu, gdzie mieszkał Kuźma, poradziłem żandarmowi żeby zaczekał, a ja tymczasem znajdę mieszkanie Kuźmy, ponieważ Petri obawiał się. że Kuźma zobaczywszy go, ucieknie. Znalazłem rzeczywiście Kuźmę w stancyi na łóżku i krzyknąłem do niego: „Żandarm idzie ciebie aresztować, a ty nie uciekasz.“ Ja wyszedłem, a żandarm natychmiast wszedł. Czy znalazł co u niego—nie widziałem.

Przew.: O jakiej porze to było?

Swiadek: Nie pamiętam czy było to rano czy popołudniu, później kawę piłem. Potem odjechałem do Drohobycza, bo członkowie partyi socyalistycznej podejrzywali mnie i szukali. Ja przybywszy do Drohobycza spotkałem p. Stybera (poprawia się, że Stybera spotkał jeszcze przed aresztowaniem Kandefera).

Przew.: Czy wiedział pan o aresztowaniu Kandefera?

Swiadek: Wiedziałem. Przyszedłem do szybu gdzie on pracował, on zobaczywszy mnie wybiegł zmieszany i przez cały czas naszej rozmowy był widocznie zaniepokojony.

Przew.: Kiedy pan wydał ich przed Wyspiańskim, czy bezpośrednio przed aresztowaniem?

Swiadek: Wyspiańskiemu powiedziałem o wszystkiem na dłuższy czas przed aresztowaniem, ale on zwlekał 14 dni z aresztowaniem.

Przewodniczący wskazuje na sprzeczność zeznań świadka z zeznaniami Wyspiańskiego, który zeznał, że dowiedziawszy się, natychmiast przedsięwziął aresztowanie.

Swiadek: W takim razie skłamał, to nieprawda.

Przew.: Kiedy pan poszedłeś do Stybera?

Swiadek: Opowiedziawszy Wyspiańskiemu, poszedłem do Kandefera, który mówił mi już przedtem, że chce wyjechać. Pytałem go się, czy dobre jego miejsce, kiedy on wyjeżdża, ponieważ chciałbym po nim miejsce objąć. On przyznał mi się, że chce dziś odjechać. Wówczas po-

biegłem na posterunek, a ponieważ jedyny żandarm, którego tam zastałem, powiedział, że nie może się wydalić, poszedłem do Stybera.

Przew.: Dlaczego właśnie do Stybera?

Swiadek wikła się tutaj, nie odpowiada wprost, lecz zmieszany opowiada, że mówił Styberowi, że Kandefer podpalał z innymi i dziś chce odjechać, więc trzeba mu przeszkodzić.

Przew.: Czy już przedtem wiedział świadek, że p. Styber przeznaczył 400 koron za wydanie podpalaczy?

Swiadek: Nie słyszałem, że Styber ofiarował 400 koron, dopiero gdym doniósł o sprawach Wyspiańskiemu, opowiedział mi tenże o tem.

Przew.: Czy świadek otrzymał pieniądze te przed aresztowaniem?

Swiadek: Nie, dnia nie pamiętam i nie dostałem wszystkiego razem; dawano mi po guldenie, po kilka koron, po 100 koron, zdaje mi się, nie dostałem całych 400 koron.

Przew.: Coś pan opowiadał Styberowi?

Swiadek: Wszystko tak, jak tu mówiłem.

Przew.: Czy wie pan, kto podpalił szyb Stybera?

Swiadek: Nie wiem.

Przew.: Co pan zrobił z drugiem pudełkiem, które pan otrzymał od Szelingowskiego?

Swiadek: Wyszedłszy na ulicę, chciałem go schować, lecz wyszedł Kandefer, wysłany przez Szelingowskiego.

Przew.: Skąd pan wie, kto go wysłał?

Swiadek: Nie wiem z pewnością, domyślam się.

Przew.: Czy to był Chomycz, czy Kandefer?

Swiadek: Nie wiem, nie mogłem ich rozróżnić.

Przew.: Między nimi znaczna jest różnica. No cóż dalej?

Swiadek: Powiedział „chodź razem“. Szliśmy w kierunku szybu Spitzmana, mówił mi, że takie podpalenie nie ma wartości, że ja to źle robię, czy coś podobnego. Następnie krzyknął, że coś dzwoni i my rozbiegliśmy się.

Przew.: Czy opowiadał pan co żandarmom o Kuźmie i Szczepaniakowej?

Swiadek: Nie mówiłem o nich nic. Szczepaniakowej nie znałem nawet przedtem.

Przew.: Żandarmi Wyspiański i Petri zeznawali inaczej i mówili więcej. Zresztą i sędzia śledczy przedstawił panu znaczne sprzeczności między waszemi zeznaniami.

Swiadek: Tak, jednak nie pamiętam jakie były te sprzeczności.

Przew.: Zeznania nie zgadzają się także co do liczby pudełek. Sędzia śledczy zaznaczył w protokóle, że z panem przy przesłuchaniu miał wielki kłopot, żeś się pan ciągle wikłał i wpadał w sprzeczności, chociaż pan tu już nam trochę gładziej to wszystko przedstawił. (Tu odczytuje odpowiednie miejsce z protokółu sędziego śledczego). Przecież nie było rzeczą trudną pamiętać to dobrze w owym czasie, łatwiej w każdym razie jak dziś, gdy o cztery miesiące więcej czasu upłynęło. Skąd to pochodzi?

(Świadek milczy — nie może tego wyjaśnić).

Przew.: Dlaczego pan mówiąc o Górnym i Chomyczu, gdyś ich spotkał idących z Szelingowskim powiedział: „właśnie wtedy bowiem palił się szyb Stybera“. To „bowiem“ wskazuje, że pan chciał zaznaczyć, że jest jakiś związek między tym ogniem a oskarżonymi.

Świadek: Tego „bowiem“ ja nie mówiłem, to sędzia śledczy sam dodał.

Przew.: Czy pan byłeś konfidentem żandarmeryi?

Świadek: Wyspiański mówił, że mię nim zrobi — że jestem już.

Przew.: Kiedy pan widział Górnego, Kandefera i Szelingowskiego?

Swiadek: Kiedy to było nie magę sobie przypomnieć, widziałem naprzód szedł Górny i Kandefer, z torbą za nim zdaje mi się Szelingowski. Gdym się zapytał Górnego, gdzie biegną powiedział mi tenże „zostań“. Oni szli w kierunku Potoku, ja w przeciwnym kierunku do stowarzyszenia metalowców. Później wrócili Chomycz i Kandefer, tamci nie wrócili. Chomyczowi, gdy leżał na ławie, wyglądał rewolwer z kieszeni.

Przew.: Czy widział pan taki koszyk w stowarzyszeniu?

Świadek: Nie widziałem.

(Przewodniczący przedstawia mu, że Wyspiański zeznał, że świadek opowiadał, jakoby taki sam koszyk widział w stowarzyszeniu metalowców).

Świadek: To musiał sam żandarm dodać.

Przew.: Żandarm Wyspiański zeznał, że pan mu powiedziałeś, że Szelingowski, Chomycz i Górny przybrali sobie innych, między innymi Kuźmę?

Świadek: Nie mówiłem o Kuźmie, bo byłem przekonany o jego czystem sumieniu.

Przew.: Czyś pan wspominał, że u Chomycza robiono podpałki? Tak bowiem zeznał żandarm.

Świadek: O tem mówiła Szczepaniakowa żandarmowi i powiedziała, że do tego popchnęły jej męża baby. Nazwała je po nazwisku, jednak nie pamiętam tychże.

Przew.: Żandarm pod przysięgą zeznał inaczej.

Świadek: W takim razie źle przysięgał.

Przew.: Petri powiedział, że pan opowiadałeś, że Szelingowski z izby posiedzeń komitetu wynosił podpałki i dawał Kuźmie i Kandeferowi.

Świadek: To nie prawda — on kłamie.

W tem miejscu przerwano przesłuchanie Petrowa, które ma trwać cały dzień. Ogólne zaciekawienie wywołują spodziewane pytania obrońców, którzy chcą wykazać nieprawdziwość zeznań Petrowa.

KRONIKA.

W szkole dla dorosłych analfabetów, na Kazimierzu odbyło się w sobotę dn. 25 b. m. zakończenie nauki, która trwała od połowy października z. r. i odbywała się co sobotę i niedzielę wieczór w czterech oddziałach. W szkole dla mężczyzn korzystało z nauki w oddziale analfabetów 30 w oddziale drugim 37 frekwentantów w wieku od 14 do 56 lat, (prowadził naukę naucz. wydział. A. Lilienthal). W szkole żeńskiej w oddz. analfabetek było 56 (prowadził dyr. Spitzer) a w oddziale drugim (naucz. wydz. Mussanblattówna) 58 frekwentantek w wieku od 13 do 32 lat.

Imieniem Wydziału Towarzystwa w zastępstwie prezesa r. m. dra Adolfa Grossa przemówiła do zgromadzonych p. Ada Propperowa a imieniem grona nauczycieli dyr. Spitzer, zachęcając do samokształcenia się w języku polskim także poza nauką szkolną.

Celem ułatwienia wprawy w czytaniu i zachęcania do używania języka polskiego w mowie towarzyskiej postanowił wydział towarz. szkoły analfabetów w b. r. część wkładek członków przeznaczyć na zasilenie odpowiedniemi dziełkami biblioteczki szkolnej. Nadto dla zainteresowania szerszych warstw ludności żydowskiej poczynił wydział starania u władz szkolnych o pozwolenie wygłaszania w jednej z sal szkolnych na Kazimierzu popularnych odczytów w języku polskim z dziedziny życia praktycznego, hygieny lub spraw, najbliżej obchodzących klasy pracujące.

Do utrzymania szkoły przyczynia się Rada miejska subwencyą roczną w kwocie 400 K. Kasa oszczędności miejska 100 K. gmina wyznaniowa 150 K., świątynia izraelitów postępowych 50 K. resztę pokrywa się z wkładek członków towarzystwa.

Potrzeby krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. W dniach 23 i 24 marca b. r. odbył się wiec ogólno-akademicki uczniów Akademii Sztuk Pięknych w sprawie potrzeb tejże Akademii przy bardzo licznym udziale uczniów; jako delegaci grona profesorów byli obecni prof. J. Stanisławski i J. Unierzyski.

Imieniem zwołujących zagaił wiec kol. Skoczylas, poczem wybrano prezydyum, w skład którego weszli, jako przewodniczący kol. Czerniewski, jako sekretarz kol. Veith. Sprawę potrzeb Akademii referował kol. Skoczylas i przedstawił następujące rezolucye:

1. Zważywszy, że obecny gmach Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie rozmiarami swymi odpowiada potrzebom zaledwie połowy uczniów, zapisanych w roku bieżącym, że wskutek tak nienormalnych warunków, poziom artystyczny Akademii Sztuk Pięknych mimo znakomitych sił profesorskich stale się obniża, Uczniowie Akademii Sz. P. w Krakowie zebrani na wiecu ogólno-akad. w dniu 22 marca 1905 r., zdając sobie sprawę z groźnego położenia tej jedynej wyższej instytucyi polskiej, mającej na celu wychowanie artystyczne, wzywają odnośne władze rządowe, aby jak najprędzej przystąpiono do budowy nowego gmachu, aby w ten sposób opłakanym stosunkom kres położyć.

2. Zważywszy, że Akademia Sz. P. w Krakowie, jako jedyna wyższa szkoła artystyczna w naszym kraju powinna zaspakajać przynajmniej najważniejsze potrzeby wychowania artystycznego adeptów sztuki, wiec ogólno-akademicki Ucz. A. Sz. P. uważa, że równocześnie z budową nowego gmachu należy rozszerzyć i liczbę katedr, a przedewszystkiem stworzyć katedry architektury, sztuk graficznych, rysunków wieczornych, jakoteż, aby do studyów w Akademii dopuszczono kobiety, pozbawione u nas zupełnie sposobności oddawania się poważnym studyom artystycznym.

3. Zgromadzeni, zdając sobie sprawę z tego faktu, że przy najpomyślniejszem załatwieniu ich życzeń budowa nowego gmachu i wyposażenie go potrwa przynajmniej dwa lata, a stosunki dziś panujące są nadal nie do zniesienia i że bez obawy upadku Akademia nawet dwóch lat w obecnym położeniu pozostać nie może, uważają zebrani za konieczne w jak najbliższym czasie wynajęcie odpowiednich ubikacyj w domach prywatnych celem zaspokojenia najprymitywniejszych wymagań hygieny i normalnego odbywania studyów.

4. Zważywszy jak doniosłe znaczenie w artystycznem wychowaniu społeczeństwa posiada racyonalnie udzielana nauka rysunków w szkołach średnich żądają zgromadzeni utworzenia oddziału dla kandydatów na nauczycieli rysunków w szkołach średnich przy Akademii Sz. P. w Krakowie, a przedewszystkiem zamianowania polskiej komisyi egzaminacyjnej dla tychże kandydatów, czego interes polskiego szkolnictwa gorąco wymaga.

5. Zważywszy, że wyżej poruszone sprawy nie dotyczą wyłącznie losu stu kilkudziesięciu jednostek, przebywających na studyach w Akademii Sz. P. ale decydują o rozwoju przyszłości sztuki polskiej, która jest własnością i najdroższym skarbem całego narodu, a której Akademia Sz. P. w Krakowie od samego początku była prawdziwą „Alma Mater“ wzywają zgromadzeni całe społeczeństwo polskie, a przedewszystkiem Koło polskie do zabrania głosu w tej sprawie i jak najgorętszego jej poparcia.

Rezolucye te, po wyczerpującem omówieniu, zostały jednogłośnie uchwalone z dodatkiem kol. T. Marczewskiego o powiększenie funduszu zapomogowego i pomnożenie rządowych stypendyów.

Następnie referował kol. Raczyński i postawił rezolucyę domagającą się, aby jednostkom i grupom, uczącym się samodzielnie poza obrębem Akademii, przyznawano prawa uczniów Akademii, zapewniające im jej materyalne i moralne poparcie. Nad tą rezolucyą rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusya. Większość zebranych, wychodząc z założenia, że należy się materyalne poparcie jednostkom, mogącym już samodzielnie pracować, przychyliła się do wniosku kol. Skoczylasa, domagającego się utworzenia tak zw. „Meisterschule“, który to wniosek większością uchwalono.

Rezolucya kol. Raczyńskiego upadła.

Następnie rozwinęła się dyskusya nad sposobami rozpoczęcia kroków w sprawie uchwalonych rezolucyj. Uchwalono przedewszystkiem udać się do posłów Koła polskiego o udzielenie rady i poparcie — o ile potrzeba tego będzie wymagała uchwalono wysłać delegatów do ministerstwa oświaty. Delegatami wybrano kol. Skoczylasa i kol. Merkla.

Na tem wiec zakończono.

XIV konkurs Towarzystwa „Polska sztuka stosowana“. Firma wydawnicza Gebethner i Wolff w Warszawie ogłasza za pośrednictwem Tow. „Polska sztuka stosowana“ konkurs na znak księgarski wydawniczy na następujących warunkach: W rysunku mają być umieszczone litery: G. W. Rysunek powinien być zastosowany do wykonania za pomocą zwykłej kliszy cynkowej (bez siatki). Rozmiar dowolny. Nagroda wynosi 50 rubli. Może być podzieloną na dwie: 30 i 20 rubli. Nagrodzona praca, względnie obydwie nagrodzone, w razie podziału, stają się własnością wydawców. Termin nadsyłania prac pod adresem: Towarzystwo „Polska sztuka stosowana“, Kraków, ulica Wolska 14, upływa dnia 1 maja b. r. o godz. 12 w południe. Sąd konkursowy stanowi komisya rozpoznawcza Towarzystwa. Firma Gebethner i Wolff zastrzega sobie prawo, po porozumieniu się z autorami, nabycia także prac nienagrodzonych. W tym celu wszystkie prace zostaną po rozstrzygnięciu konkursu przesłane na czas krótki do Warszawy.

Z Tarnowa piszą nam: Niedawno odbył się u nas wiec postępowej młodzieży polskiej łącznie z młodzieżą narodowo demokratyczną, w sprawie zajść pod caratem. Referent akad. K. S. przedstawił wyczerpująco genezę całego ruchu, jego nadzwyczajną intenzywność i znaczenie dla żywiołów dążących do obalenia caratu i zdobycia wolności dla narodów ujarzmionych przez carat, omówił działalność partyi socyalistycznych pod zaborem, jak i w caracie. W końcu ukazał w świetle własnych słów i cytatów, politykę „Czasów“ i „Narodówek“ i politykę narodowej-demokracyi. Kończąc wezwał młodzież do moralnego i materyalnego popierania ruchu rewolucyjnego w myśl rezolucyi, wyrażającej sympatyę i podziw ruchowi rewolucyjnemu w caracie, zmierzającemu do wyzwolenia narodu polskiego i wszystkich narodów przez carat ujarzmionych, najgłębsze oburzenie zaś i pogardę stronnictwom i ludziom, którzy ten ruch zohydzają i doniosłość jego tendencyjnie zmniejszają. Potem zabrał głos jeden z przedstawicieli narodowej-demokracyi, powtarzając cytaty z „Przeglądu Wszechpolskiego“, że to, co robi proletaryat, nie jest akcyą planową, lecz zbrodnią, którą potępić należy; my — wołał — możemy wyrazić ufność pracy prowadzonej na gruncie polskiem tylko przez Ligę Narodową — akcyi zaś prowadzonej przez P. P. S. — sprzeciwiamy się, bo jest zwrócona przeciw społeczeństwu polskiemu, wprowadzając go w stan bezprzytomności (?!).

W dyskusyi mowcy postępowi wykazali, że narodowi demokraci, w chwili, gdy trzeba wystąpić stanowczo dla spełnienia czynu, o którym się trąbi *„urbi et orbi“* przez szereg lat, wtedy umywają ręce, wysuwając kokieteryjne żądania lub popadają w „bezprzytomność“. Po dłuższej dyskusyi oświadczyło się za rezolucyą akad. K. S. tylko dwóch narodowych demokratów, reszta adeptów „Ligi Narodowej“ oburzona, oświadczając, że nie przyszła na „besztaninę“, opuściła salę, twierdząc stanowcze, że ją wyrzucono.

Losy chrześciańskie. Z Tarnowa piszą nam: Przedsiębiorczość naszych klerykałów nie wyczerpała się na znanych czytelnikom „Naprzodu“ „biletach jazdy do nieba“; wpadli obecnie na nowy złotodajny pomysł, sprzedając na dworcu kolejowym t. zw. losy chrześciańskie. Kolportuje je wśród ciemnej masy wychodźców do Prus i Ameryki portyer stacyjny Wesely, wmawiając w nich, że kupno takiego losu zabezpieczy ich od wszelkich wypadków w drodze, zapewni im powodzenie na obczyźnie. Wymowne zachwalanie towaru, a bardziej jeszcze wpływ munduru urzędowego na chłopa, który wyobraża sobie, że kupno tego świstka jest obowiązkowe, sprawia, że klerykalni przedsiębiorcy robią świetne interesa. Władze naturalnie w danym wypadku uznają wolność kolportaży.

Zapalenie opon mózgowych. Z Rozwadowa piszą nam 28 bm.: W zatrważający sposób szerzy się wśród ubogiej młodzieży szkolnej epidemia zapalenia opon mózgowych. Wczoraj zachorowało dwóch chłopców. Wielu uczniom rodzice nie pozwalają chodzić do szkoły. Władze dotychczas nie przedsięwzięły nic u nas celem zapobieżenia epidemii.

Brutalny kierownik. Z Borysławia donoszą nam: Karany już przez urząd górniczy za pobicie Tomasz Sanczuk, kierownik kopalni Freunda, znowu zaczął puszczać wodze swej zapalczywości. Dnia 12 bm. pobił pomocnika wiertniczego Pawła Pytra najniewinniej w świecie, zaś 18 bm. pobił do krwi pomocnika Maksyma Barcza, również niewinnie tak, że zmuszony był przepraszać go. Urząd górniczy powinien odebrać mu prawo pełnienia funkcyj kierownika nie na dwa lata, ale na zawsze.

Jeszcze 10 K. Z Grojca piszą nam: Zjechał tutaj przed kilku dniami dziekan z Kęt, celem przeprowadzenia dochodzeń przeciw proboszczowi Józefowi Heydzie, na skutek skargi do konsystorza jednego z parafian. W połowie zeszłego miesiąca zgodził się ks. Heyda za 60 K odprawić pogrzeb z wszystkimi ceremoniami, odprowadzić zwłoki na cmentarz. Kiedy atoli miano ruszać na cmentarz, ks. proboszcz oświadczył, że pójdzie tylko jedynie pod warunkiem, jeśli dopłacą mu jeszcze 10 K, motywując swe żądanie tem, że przyniesiono zwłoki dopiero o godzinie 9 a nie 8 rano, co z powodu zasp śnieżnych było fizyczną niemożliwością. Rodzina zmarłego nie zgodziła się na dopłatę 10 K, zwłaszcza że opóźnienie się nie było połączone dla ks. proboszcza ze stratą czasu, gdyż część ceremonii odprawił przed przyniesieniem zwłok do kościoła. Mimo wszelkich przedstawień ks. Heyda wyprowadził zwłoki tylko za kościół, na cmentarz nie poszedł, co więcej nie dał wziąć nawet krzyża, ani chorągwi. Wszelkie późniejsze reklamacye, aby ks. proboszcz zwrócił coś z owych 60 K, pobranych za pogrzeb tego rodzaju, pozostały bez skutku.

Zraniony przedwczoraj bombą w Warszawie oberpolicmajster baron Karol Nolken pochodzi z niemieckiej rodziny z prowincyj nadbałtyckich i liczy obecnie 45 lat. Skończył mikołajewską akademię wojskową ze stopniem inżyniera, ale poczuwszy w sobie żyłkę policyjną, porzucił służbę wojskową i przeszedł do policyi. Pierwsze laury na polu tem zebrał jako pomocnik gradonaczelnika petersburskiego Klejgelsa, „uśmierzając“ pamiętny „bunt“ studentów przed katedrą kazańską. To odznaczenie się pomogło mu do dalszej karyery, a po usunięciu generała Lichaczewa został w r. 1903 oberpolicmajstrem warszawskim.

Rola jego podczas wybuchu powszechnego strejku jest dostatecznie znaną, aby ocenić ogólne przeciw niemu oburzenie, które się wyraziło w ostatnim zamachu.

Z ruchu socyalistycznego zagranicą. W Geestemünde (niedaleko Bremy) wybrała rada miejska tow. Ferdynanda Viehta znaczną większością burmistrzem. Partya socyalno-demokratyczna na Węgrzech zwołała swój kongres (12-ty) na 23 do 25 kwietnia b. r. do Budapesztu. Na porządku dziennym stoją: statut organizacyjny, prasa partyjna, walka o powszechne prawo wyborcze i taktyka partyjna. Zamierzonem jest masowe zgromadzenie ludowe z marszem demonstracyjnym i wysłanie deputacyi do parlamentu. Socyalna demokracya Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki uchwaliła wysłanie dwóch członków do biura międzynarodowego w Brukseli. Wybór ich nastąpi po ukonstytuowaniu się egzekutywy. Głosowanie ludowe w Genewie uchwaliło 3602 głosami przeciw 464, że ilość podpisów potrzebnych do wywołania głosowania ludowego w kantonie genewskim ma być zniżoną z 3500 na 2500. Tym sposobem uzyskali socyaliści większą możliwość wywierania wpływu na sprawy kantonu. Kongres socyalnej demokracyi w Austryi niższej zaczął 26 b. m. swoje obrady w Krems. Główne punkta obrad stanowią: nowa ordynacya wyborcza gminna, odparcie ataku antysemitów na szkołę i podatek partyjny; kongres trwał 3 dni.

Rewolucya w Rosyi rozciąga się dziś nawet na pisownię, która, jak wiadomo, ulega tam kontroli rządowej i nie może być dowolnie zmieniona. Coraz liczniejsze petycye w sprawie uproszczenia pisowni skłoniły obecnie rząd do oddania sprawy tej osobnej komisyi. Komisya ta ma się zająć rozpatrzeniem możebności zastąpienia głoski „jat'“ przez równobrzmiące jej „je“ oraz usunięcia niemego „znaku twardego“, którego brak na adresach listów, jako objaw rewolucyjności piszącego, służył za dostateczny powód do otwierania i cenzurowania listów. Usunięcie znaku tego zmniejszyłoby objętość książki 15—16 arkuszowej o cały jeden arkusz.

Wielcy książęta na placu boju. Wobec ciągle powtarzających się pogłosek o wysłaniu któregoś z w. książąt na plac boju, staje się następująca charakterystyka mogących mieć szanse w. książąt aktualną.

[1] W. ks. Mikołaj posiada znakomite wiadomości z nowoczesnej strategii i taktyki, a nabył je — w Paryżu. Odbywał tam liczne przeglądy (w tinglach i na bulwarach), jest specyalistą w zakładaniu min i pułapek na wroga (operował z powodzeniem na polach wyścigowych) i jest specyalistą w rozbijaniu (kilka razy rozbił bank w Monte Carlo). Strategię swoją dokumentował w wyprawach nocnych (na damy z półświatka), brał masy jeńców (dobrowolnych), przyczem okazał się bardzo ludzkim, wypuszczając ich na drugi dzień suto obdarowanych.

[2] W. ks. Konstanty dowodził już dotychczas z powodzeniem dwoma korpusami (paziów i baletniczek), wychodząc zwycięsko z manewrów.

[3] W. ks. Włodzimierz odznacza się tęgą głową i jest wielkim znawcą stosunków w Azyi wschodniej (codziennie uczęszczał do teatru na „Mikada“ i „Gejsze“). Przeszkodą w wysłaniu go na plac boju jest choroba nerwowa (dostał jej po śmierci brata Sergiusza) ale świeże powietrze — przesycone zapachem prochu — wzmocni jego nerwy. Miał się wyrazić, że w Mandżuryi czułby się bardzo bezpiecznym (bomby japońskie nie trafiają podobno tak celnie jak bomby rewolucyonistów) i chce tylko, aby wyjazd jego utrzymano w tajemnicy (dla uniknięcia „wybuchów“ radości tłumu).

Wszyscy trzej stawiają tylko jeden warunek: podróż wydaje im się zbyt daleką i chcą zaczekać, aż Japończycy przeniosą się z „dalekiego“ do „bliższego“ Wschodu.

Czego Japończycy nie nauczyli się od Niemców. W Berlinie opowiadają sobie, że po pierwszych zwycięstwach japońskich przystąpił raz na balu dworskim Wilhelm II. do posła japońskiego ze słowami: „Gratuluję panu, jesteście dzielnym narodem, ale nie zapomnijcie, że wszystkiego nauczyli was Niemcy“. Na to poseł ze skromną miną: „Najjaśniejszy panie, nigdy nie zapomnimy, że od Niemców nauczyliśmy się wielu rzeczy — z wyjątkiem obawy przed Rosyą“. O minie, jaką Wilhelm po tej odpowiedzi zrobił, historyk nie opowiada.

Krakowska rada miejska odbędzie posiedzenie we czwartek 30 b. m. o godzinie 5 po południu. Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusyi budżetowej.

Zakład Angelusa. Ponieważ fanty w zakładzie Angelusa zostały już po większej części wykupione lub w drodze publicznej licytacyi sprzedane, wskutek czego frekwencya publiczności znacznie się tam zmniejszyła, przeto magistrat zarządził, aby począwszy od dnia 30 b. m. wydawanie stronom zastawów odbywało się aż do dalszego zarządzenia tylko przez dwa dni w tygodniu, mianowicie w poniedziałki i czwartki w godzinach od 9 rano do 1 po południu.

Andrzej Niemojewski został wydalony i z Wilna. Odbyła się u niego rewizya, która nic podejrzanego nie wykryła. Mimo to Niemojewski otrzymał wezwanie do gubernatora Pahlena, gdzie mu oświadczono, iż ma do wyboru albo wyjazd do głębi Rosyi, albo za granicę. Niemojewski wolał się udać na Zachód i otrzymawszy paszport zagraniczny, niebawem wyjechał z Wilna.

Na dworcu publiczność zgotowała poecie owacyjne pożegnanie. Przed zakończeniem posłuchania u gubernatora Pahlena, Niemojewski zapytywał, czy na długo traci prawo zamieszkiwania w kraju. Odpowiedź brzmiała, iż dotąd, aż w Rosyi nastanie spokój. Niemojewski wyjechał do Lwowa.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.**

Środa: „Córka Joria“, tragedya pasterska w 3 aktach Gabryela d'Annnzio (ceny miejsc zniżone).

Czwartek: „Uczta Herodyady“, poemat dramatyczny w 4 aktach z intermedyami Jana Kasprowicza.

Sobota: „W pogoni za wdowieństwem“, komedya w 3 aktach Franciszka Szecsiego (po raz pierwszy).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Porwanie Sabinek“, komedya w 4 aktach Fr. Schönthana (ceny miejsc zniżone). — O godz. 7 wieczorem: „Hulaj dusza“, baśń fantastyczna w 8 obrazach ze śpiewami i tańcami A. Walewskiego (wznowienie).

— **Uniwersytet ludowy w Krakowie.**

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej (obok kościoła OO. Franciszkanów) dziś o godzinie 7½ wieczorem wykład, urządzony przez Uniwersytet ludowy w porozumieniu z Miejską Kasą dla chorych, dra Adama Langiego p. t. „Oko i jego choroby zaraźliwe“. Wstęp dla członków Miejskiej Kasy dla chorych bezpłatny.

— **Komitet zabawowy stow. „Postęp“** w Krakowie wzywa wszystkich towarzyszów, którzy brali bilety na zabawy i wieczorki, aby zwrócili pieniądze i niesprzedane bilety, w przeciwnym razie nazwiska ich będą ogłoszone w „Naprzodzie“.

— **Towarzystwo szkoły gimnazyalnej żeńskiej** zawiadamia szanownych członków, iż z powodu nieformalności, zaszłych przy zwoływaniu poprzedniego walnego zgromadzenia, odbędzie się ponowne walne zgromadzenie dnia 4 kwietnia o godz. 6 wieczorem w lokalu gimnazyum żeńskiego, Wolska 13. Porządek dzienny: Sprawozdanie ustępującego wydziału, sprawozdanie komisyi kontrolującej, wybór nowego wydziału, zmiana statutu, wnioski i interpelacye.

— **Filharmonia czeska w Krakowie.** W dniu 3 kwietnia b. r. odbędzie się w sali „Sokoła“ koncert czeskiej Filharmonii z Pragi, która wystąpi jednokrotnie z koncertem symfonicznym. W program wchodzą: dzieła Liszta, Wagnera, Czajkowskiego i Beethovena. Filharmonia czeska pozostaje pod artystycznem kierownictwem dra Zemanka, doskonałego dyrygenta. Będziemy mieli zatem sposobność przekonać się o postępach, jaki wyborny ten zespół muzyczny poczynił od ostatniego swego występu w Krakowie. Bilety na koncert sprzedaje kancelarya Tow. muzycznego w godzinach urzędowych.

RADA PAŃSTWA.

(Telefonem).

Wiedeń, 28 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów Breiter interpelował ministra oświaty w sprawie rozporządzenia namiestnictwa we Lwowie w sprawie politycznej organizacyi nauczyli szkół ludowych. Tensam poseł zgłosił interpelacyę w sprawie rocznych bezpłatnych biletów jazdy dla członków teatrów wiedeńskich za udział ich w koncertach na rzecz wdów i sierót po urzędnikach kolejowych.

Nastąpiły dalsze obrady nad rejonowaniem buraków.

Przemawiali poseł Luksch, Udrzal, King i Stojan.

Następnie obrady przerwano.

Wiedeń, 29 marca. Na końcu wczorajszego posiedzenia Izby posłów przyszło do żywych scen.

Poseł Schönerer w zapytaniu do prezydenta wskazuje na kilkakrotne ostatnimi czasy konferencye posłów czeskich i niemieckich.

Prezydent przywołuje mówcę do rzeczy i kilkakroć wzywa go, by ograniczył się do postawienia pytania. To wywołuje żywe protesty i okrzyki wszechniemców.

Poseł Schönerer zapytuje wkońcu prezydenta, czy wie co bliższego o tych konferencyach.

Prezydent oświadcza, że nic o tem nie wie.

Poseł Choc i Biankini w zapytaniu do prezydenta żądają odpowiedzi na wniesione inter. pelacye.

Prezydent wzywa obu mowców, by ograniczyli się do stawiania pytania, co znowu wywołuje żywe protesty u radykałów czeskich. Posłów Fresla i Choca prezydent przywołuje do porządku.

Następnie minister kolei Wittek odpowiadał na szereg interpelacyj, między temi na interpelacyę posła Breitera w sprawie udzielania kart kolejowych jazdy członkom teatrów wiedeńskich za udział w przedstawieniu dobroczynnem na rzecz rodzin po kolejarzach i powiada, że to jest zwyczaj, od którego niema powodu odstępować, gdyż daje się bilety do 9-krotnej jazdy artystom, biorącym bezinteresowny udział w tych przedstawieniach.

Następne posiedzenie w poniedziałek o godz. 3 popołudniu.

Wojna rosyjsko-japońska.

(Telegramy).

Pościg japoński.

Petersburg, 29 marca. „Ruś“ i „Nowoje Wremia“ donoszą z Guntulin o dalszych operacyach Japończyków na prawem i lewem skrzydle Rosyan. Japończycy rozporządzają obecnie większą kawaleryą, niż poprzednio, ponieważ przyłączyli się do nich chunchuzi i szczepy mongolskie.

Barbarzyństwa Moskali.

Londyn, 29 marca. „Daily Telegraph“ donosi z Tokio, że po walkach z d. 3 b. m. Rosyanie mścili się w straszny sposób na Japończykach, którzy dostali się do niewoli. Wiązano ich, a następnie kozacy kłuli ich bagnetami i bili niemiłosiernie. Około 25 rannych Japończyków oblano naftą i spalono, a 8 rannym Japończykom wykłuto oczy.

Austryacki attaché.

Wiedeń, 29 marca. Jak z urzędowej strony donoszą, kapitan sztabu generalskiego hr. Szeptycki, który został wysłany do rosyjskiej kwatery głównej, dnia 18 b. m. znajdował się w jak najlepszem zdrowiu przy oddziale Rennenkampfa, z którym brał też udział w walkach pod Mukdenem.

Zmiany komendantów.

Petersburg, 28 marca. (Urzędownie). Komendant trzeciej armii mandżurskiej generał konnicy Kaulbars otrzymał dowództwo drugiej armii mandżurskiej. Jego miejsce zajął generał piechoty Pacanow.

Kolej syberyjska.

Kolonia, 28 marca. „Koeln. Ztg“ donosi z Petersburga: Ostatecznie zaniechano zamiaru wybudowania drugiego toru na kolei syberyskiej.

Ruch rewolucyjny w Rosyi i w zaborze rosyjskim.

Zamach na oberpolicmajstra.

Berlin, 29 marca. „Lokal-Anzeiger“ donosi z Warszawy: Stan bar. Nolkena jest względnie dobry, cierpi jednak bardzo. Jeden z policyantów, który wczoraj przy zamachu został zraniony, zmarł.

O język polski w szkołach Królestwa.

Kurator warszawskiego okręgu naukowego Szwarc otrzymał od ministra oświaty następujący telegram:

„Na posiedzeniu komitetu ministrów jednogłośnie postanowiono odrzucić wszystkie pretensye. Co się tyczy wykładu polskiego języka w tymże polskim języku, to chociaż kwestya ta nie spotkała się z energicznym oporem, to jednak postanowiono odłożyć decyzyę do czasu obznajomienia się członków komitetu z materyałami w tej kwestyi i z niezbędnemi informacyami. Uczniów 7 i 8 klasy, którzy nie stanęli na wezwanie, należy uważać za zwolnionych w myśl postanowienia specyalnej narady pod prezydencyą Jermołowa. Żydów i Rosyan ukarać o stopień wyżej. *Głazow*“.

„Czas“ dowiaduje się, że na posiedzeniu ministrów wyrażono rzeczywiście opinię, jak ją podało „Now. Wremia“. Później dopiero pod naciskiem silnych wpływów cofnięto się i ogłoszono zaprzeczenie.

Ograniczenia prawne Polaków.

Petersburg, 29 marca. Komitet ministrów obradował nad kwestyą własności wiejskiej Polaków w dziesięciu zachodnich guberniach, dalej nad prawem Polaków wstępowania do służby rządowej i możliwości zniesienia niektórych ograniczeń. We wtorek obrady nad tą sprawą mają być ukończone.

Koniec strejku w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Sosnowiec, 29 marca. W Zagłębiu Dąbrowskiem pracę prawie wszędzie podjęto.

Wzmocniona ochrona w Inflantach.

Ryga, 29 marca. (Pet. ag. tel.). Na zarządzenie ministra spraw wewnętrznych, od wczoraj ogłoszono nad Inflantami wzmocniony stan ochrony.

Odezwa studentów kijowskich.

Berlin, 29 marca. „Berliner Ztg“ donosi z Kijowa, że przeszło 6000 studentów uniwersytetu i wyższej szkoły technicznej uchwaliło wystosować odezwę do rewolucyjnych studentów w całej Rosyi i wezwać ich do utworzenia uzbrojonych legionów akademickich dla prowadzenia walki z rządem.

Strejki.

Tambow, 28 marca. Wśród robotników fabrycznych w miejscowości Rascosowa panuje nadal wzburzenie. Mniej więcej 6.000 robotników strejkuje. Wojsko wzmocniono. Przybyły tu gubernator starał się sprowadzić uspokojenie lecz bez skutku.

Nieżyn, 28 marca. Kompanię żołnierzy wysłano do dóbr Wertijewka, gdzie panuje zaniepokojenie z powodu listów z pogróżkami.

Kolonia, 29 marca. „Kölnische Zeitung“ donosi z Petersburga: Dotąd strejkuje tam 35.000 robotników. Rząd jednak spodziewa się, że uda mu się pokojowo tę sprawę zażegnać.

Rozruchy w Jałcie.

Petersburg, 28 marca. Rada miejska w Jałcie uchwaliła na nadzwyczajnem posiedzeniu wyrazić podziękowanie tym osobom, które podjęły się obrony obywateli w chwili kiedy policya okazała się w całej pełni niezdolną do bronienia bezpieczeństwa osobistego i mienia ludności. Uchwalono zorganizować samoobronę oraz wybrano osobną komisyę, która ma się zastanowić nad ochroną zaatakowanych osób oraz zbadać przyczyny obecnych rozruchów. Wobec trudności, jakie z obecnego położenia wynikają dla ludności Jałty zwłaszcza dla kół handlowych i przemysłowych uchwaliła rada miejska prosić ministra skarbu o wstrzymanie protestów wekslowych do chwili przywrócenia porządku. Do Jałty przybyło wojsko.

W powiecie nieżyńskim gub. czernichowskiej wybuchły rozruchy chłopskie. Wysłano tam wojsko osobnym pociągiem. Skutkiem strejku trzytygodniowego w nowem rosyjskiem Tow. hutniczem w Juzówce. warsztaty tego Tow. zamknięto na czas nieograniczony. 4000 robotników warsztatowych oraz kopalnianych po wypłacie wróciło do domów.

Jałta, 29 marca. Przybyło tu wojsko z Simferopolu. Rozruchy przybierają groźne rozmiary. W kilku punktach miasta podłożono ogień i ludność przeszkadzała w akcyi ratunkowej. Wszystkie straże policyjne zdemolowane. Aresztantów powypuszczano na wolność. Także wszystkie składy wódki splądrowano.

Jałta, 29 marca. (Pet. ag. tel.). W niedzielę o godz. 6 rozpoczęły się znowu rozruchy. W drugim rewirze policyjnym zebrał się tłum, począł wszystko niszczyć i podążył do głównych biur policyjnych i więzień, powybijał okna, urząd spustoszył i 13-tu więźniów uwolnił. Następnie usiłowano podpalić więzienie, ale się to nie udało. Tłum podzielił się na kilka grup, które niszczyły sklepy i restauracye. Około północy podpalono kilka składów, a straż ogniową zatrzymano. O godzinie 4 rano nastał spokój, ludność jednak pozostała wzburzoną.

Wobec bezradności policyi, dla ochrony utworzono trzy oddziały straży obywatelskiej. W poniedziałek o godz. 1 po południu przybyło wojsko z Sebastopola.

Na nadzwyczajne posiedzenie rady miasta przybyło 8 członków. Burmistrz był nieobecny. Przyjęto rezolucyę o ustanowienie komisyi dla zbadania przyczyn niepokojów. Uchwalono wezwać zastępców robotników do składu komisyi.

Na jednem ze zgromadzeń robotniczych wśród oklasków domagano się zwołania zgromadzenia konstytucyjnego i ukończenia wojny.

Rozruchy chłopskie.

Tyflis, 28 marca. (Ag. tel. petersb.). Niezadowolenie wśród chłopów w Guryi przybiera coraz ostrzejszy charakter i rozszerza się. Chłopi w Semogoni uchwalili zabrać grunta właścicielom posiadłości ziemskich i załatwić sprawę przez reprezentacyę, wybraną ze swego grona. Koło stacyi Michajłowo zgromadzenie chłopów i robotników uchwaliło, celem wymuszenia swoich żądań na władzy, podpalić budynki administracyjne po wsiach. W Kereli chłopi przeszkodzili urzędnikom w wypełnianiu obowiązków. — W Ruisi uszkodzono 4 młyny wodne, o które toczył się spór między chłopami a właścicielami dóbr. Celem zbadania potrzeb i żądań chłopów delegowano do Guryi radcę stanu Wedenbaucha. Wysłano tam także wojsko.

TELEGRAMY.

Parlament niemiecki.

Berlin, 29 marca. W parlamencie niemieckim toczyła się wczoraj dalsza dyskusya budżetowa.

Hr. Kanitz (kons.) żąda zniesienia wolności cłowej od zboża już od 1 lipca.

Sekretarz stanu Stängl oświadczył się przeciw temu, wskazując na traktaty z państwami; przyjęcie wniosku byłoby ze strony Niemiec nielojalnem.

Nowy gabinet włoski.

Rzym, 29 marca. (Ag. Stefaniego). Nowe ministerstwo zostało wczoraj utworzone pod przewodnictwem Fortisa.

Rozdział kościoła od państwa.

Paryż, 29 marca. Pięciu francuskich kardynałów: arcybiskupi Paryża, Lyonu, Bordeaux, Rennes i biskup z Autun, wystosowali do prezydenta republiki pismo, w którem wystąpili za utrzymaniem konkordatu i wyrazili zdanie, że system stowarzyszeń wyznaniowych przeczy istnieniu kościoła i formalnie przedstawia próbę schizmy. Przedłożenie o rozdziale kościoła nie jest wyrazem woli narodu, a przyjęcie tego przedłożenia musiałoby sprowadzić religijne prześladowania. Gdyby było koniecznem zmienić konkordat, to należy to uczynić w porozumieniu z Watykanem.

Paryż, 29 marca. Izba deputowanych uchwaliła wczoraj jednomiesięczne prowizoryum budżetowe, poczem prowadziła dalsze obrady nad ustawą o rozdziale kościoła od państwa.

Dep. Clichon sprzeciwia się twierdzeniu, jakoby stanowisko Watykanu spowodowało rozdział. Combes pragnął i przygotował rozłam. Żaden kraj nie może istnieć bez moralności, a tem samem bez religii.

Dep. Bartou oświadcza, że będzie głosował za zniesieniem budżetu wyznań, a to z powodu polityki Watykanu. Odrzucenie rozdziału obecnie byłoby klęską dla republikańskiego stronnictwa.

Demonstracye w Hiszpanii.

Madryt, 29 marca. Jak z Andaluzyi donoszą, pozbawieni pracy przeciągają ulicami miast Sevilli i Xerez, żądając chleba i pracy.

Robotnicy krakowscy i podgórscy mogą prenumerować „Naprzód“ tygodniowo po cenie 20 ct. (40 hal.).

„1 Maja 1905“ wydawnictwo ku uczczeniu majowej uroczystości, wyjdzie 3 kwietnia b. r. Zamówienia nadsyłać należy natychmiast na adres: Administracya „Naprzodu“, Kraków, Sławkowska 29.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Do Komitetu majowego** zapisywać się mogą Towarzysze i Towarzyszki w Związku stow. robotniczych w Krakowie, Mały Rynek 6, i w admintstracyi „Naprzodu“, Sławkowska 29.

× **Walne zgromadzenie delegatów Związku stow. rob. w Krakowie** odbędzie się we wtorek 4 kwietnia b. r. o godz. 7½ wieczorem w sali Związku, Mały Rynek 6, z następującym porządkiem dziennym: Sprawozdanie zarządu, sprawozdanie kasowe, wybór 6 członków zarządu, wnioski i interpelacye.

Ostatnie posiedzenie zarządu Związku przed walnem zgromadzeniem odbędzie się we czwartek 30 b. m. o godz. 8 wieczorem.

× **Zgromadzenie ogólno-zawodowe malarzy i lakierników** odbędzie się w niedzielę 2 kwietnia o godz. 10 rano w Związku stow. rob. w Krakowie (Mały Rynek 6) w sprawie organizacyi.

× **Podgórze.** W stow. „Postęp“ (Mały Rynek 4) odbędzie się w środę 29 b. m. o godz. 8 wieczorem odczyt tow. dra Gumplowicza „O programie partyjnym“ (dalszy ciąg).

× **„Spójnia“**, stowarzyszenie młodzieży postępowej w Krakowie, otwarta jest codziennie od 9 rano do 9 wieczór; z zarządem porozumiewać się można od 11—12 przed południem i od 6—7 wieczorem, w niedziele i święta od 3 do 5 w południe.

× **Próby chóru robotniczego w Krakowie** odbywają się regularnie w każdy poniedziałek, środę i piątek o godz. 7½ wieczorem. Wzywa się członków o liczne oraz regularne uczęszczanie na próby. Zarząd.

Robotnicy! Uczęszczajcie tylko do tych lokalów, gdzie abonują „Naprzód.“

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

STANISŁAW GRÜNBERG I S^KA

Skład artykułów technicznych, elektrotechnicznych – Wszelkie krajowe wyroby metalowe.

Instalacya światła elektrycznego.

Rowery i przybory do tychże.

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 21 (VIS A VIS ODWACHU).

Nie dajmy się oszukiwać!

Niemieckie TUTKI cygaretowe, jak również niemieckie BIBUŁKI cygaretowe, kupujemy ciągle, a nie wiemy, że to wyrób wrogów naszych.

Tytuły polskie, ruskie lub patryotyczne, jakich oni używają, są tylko podejściem. — Na odnośnym towarze powinna być wymieniona firma polska lub ruska, która ten towar wytwarza i której nazwisko wszyscy znamy.

My przemysłowcy Polacy i Rusini, nie mamy powodu wstydzić się naszych nazwisk. A więc precz z wyrobami, które nie posiadają nazwiska przemysłowca polskiego lub ruskiego.

Szanujmy siebie, jeśli nie chcemy zginąć!

81 **Mr. WŁ. BEŁDOWSKI**

właściciel Zakładu przemysłowego „NORIS"

Kraków, Starowiślna 26 (dom własny).

Dla łatwego wyboru tutek, polecam następujące gatunki:

Tutki białe:		Tutki żółte:	
„NORIS"	do tytoni lekkich	„NORIS" Maïs Numa	do tytoni lekkich
„NORIS" z watą		„NORIS" „ Albert	
„NORIS" Salvesol		„NORIS" „ de Paris	do tytoni średnio-mocnych
„NORIS" Salvesol-Club		Tutki „Hadgis-Nissim"	

Szczególniejszą uwagę zwracam na tutki **„Noris-Salvesol"**. Odznaczają się niezwykłą łagodnością dymu i są **pozbawione nikotyny**.



Każdy przezorny

wie, że Fellera płyn wonny z essencyi roślinnej ze znakiem:

„Elsa-Fluid"

zasłużył sobie na 60.000 pism dziękczynnych od wdzięcznych ludzi, którzy go używali, na wiele uznań od lekarzy, na złote medale z wystaw, jedynie z powodu swojej szczególnej siły leczniczej i niezawodnego działania przy różnorodnych boleściach.

Z wielu pism dziękczynnych jest widocznem, że Fellera Fluid ze znakiem **„Elsa-Fluid"** uśmierza ból, usuwa flegmę, łagodzi kaszel i kurcze i zaostrza apetyt. Każdy wie jak straszne są męczarnie przy bólach podagry, reumatycznych i nerwowych, przy darciu w członkach i krzyżach, przy bólach mięśniowych, przy kolkach w boku, braku oddechu, bólach zębów, oczu, głowy, szyi, piersi i boleściach kurczowych, przy postrzałach, katarach i. w. i. dolegliwościach spowodowanych przeziębieniem się.

Tysiące pism dziękczynnych są dowodem, że Fellera Fluid ze znakiem **„Elsa-Fluid"** działał szybko i niechybnie nawet przy bardzo uporczywych bólach.

12 małych lub 6 podwójnych flaszek opłatnie K 5·—, 24 małych lub 12 podwójnych flaszek opłatnie K 8·60, 48 małych lub 24 podwójnych flaszek opłatnie K 16·—.

Dolegliwości żołądkowe, nudności, zbieranie się na wymioty, brak apetytu, zgaga, powodują z zaniedbania bardzo przykre następstwa przeciw czemu, według niezliczonych pism dziękczynnych, z nadzwyczaj dobrym skutkiem bywają używane Fellera pigułki przeczyszczające rumbarbarowe ze znakiem **„Elsa-Pillen"** zwój zawierający 6 pudełek kosztuje opłatnie złr. 4·—. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Zamówienia adresować wyraźnie do

E. V. Feller w Stubica, Elsaplatz Nr. 34 Kroacya.

SKLEP mniejszych rozmiarów w przedłużeniu linii A-B, Plac Maryacki 3, od pierwszego kwietnia 1905 do wynajęcia za tanim czynszem. Wiadomość: ul. Felicyanek Nr. 15, I. piętro, drzwi 15.



Moje tanie ceny wzbudzają senzacyę:

Niklowy Rem. kieszonkowy z marką System Roskopf wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1.50, trzy sztuki złr. 4.40, sześć sztuk złr. 8.50. Srebrny Roskopf o 3 kopertach bardzo silny złr. 6.—. Stalowy damski rem. złr. 2.75. Srebrny damski zegarek złr. 3.90. Budzik najlepszy złr. 1.15. Łańcuszki srebrne od złr. 1—. Zegarki damskie złote od złr. 10.—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Ignacy Cypres, Kraków ul. Floryańska 49

ALEKSANDER FISCHHAB

w Krakowie, pl. Dominikański l. 6 (dom WP. Suskiego)

poleca **PIECZĘCIE KAUCZUKOWE** własnego krajowego wyrobu, **ręczne**, samozabarwiające, jakoteż wielki wybór **drukarń domowych.**

Zlecenia z prowincyi uskutecznia jaknajdokładniej i pospiesznie. 146

1905 Kalendarzyk bankowy 1905 zawierający wskazówki tyczące się losów i papierów wartościowych przesyłamy na żądanie zupełnie bezpłatnie. — Sprzedajemy losy na spłaty bez pośrednictwa ajentów. Posiadacze losów mogą za nie otrzymać pełny kurs dzienny i na żądanie tesame losy z prawem gry bez przerwy nabyć na dogodne spłaty miesięcznie. 648

Prosimy zażądać kalendarzyka bankowego!

Schütz i Chajes, dom bankowy we Lwowie, pl. Maryacki 7.

SINGERA maszyny do szycia

znakomitej jakości, sprzedają z 5-letnią gwarancyą, na wypłat w małych ratach —

NIEMETZ I S-ka W KRAKOWIE

SZEWSKA 2, PIERWSZY DOM OD RYNKU.

Przyjmuję się wszelkie naprawy

CENY NISKIE. 147

K. Zieliński

optyk i mechanik

w Krakowie, linia A-B nr. 39

poleca swój magazyn i pracownię wyrobów optyczno-mechanicznych.

90

TANIE CZESKIE PIERZE



5 kilo: świeżo darte K 9·60, lepsze K 12·—, białe bardzo miękkie darte K 18·—, K 24·—, śnieżnej białości b. miękkie darte K 30·—, K 36·—. Wysyłka opłatnie za zaliczką. — Zmiana lub zwrot po zapłaceniu porta dozwolony.

Benedykt Sachsel, Lobes 326,

164 Poczta **Pilzno** (Czechy).

ŻADNE PRYSZCZE

wyrzuty, krosty, piegi, plamy wątrobiane albo inne nieczystości twarzy nie istnieją u tych, którzy używają sławnego na cały świat, prawdziwie angielskiego zupełnie nieszkodliwego **MLEKA OGÓRKOWEGO** firmy **C. Balassa,** które nadaje cerze białość, świeżość i młodzieńczy wygląd. Skutek objawia się już na pewne po 2—3 razowem nacieraniu. Należy na to zważać aby na każdej flaszcze było widoczne nazwisko „Balassa". Flakon 2 K, do tego prawdziwe angiel. mydło ogórkowe 1 K, puder K 1·20, i krem ogórkowy 2 kor. Otrzymać można w każdej aptece. Przesyłki pocztowe uskutecznia aptekarz C. Balassa w Budapeszcie. Erziebetfalwe. — Skład główny: Zygmunt Rucker, Lwów, F. Breyer, Przemyśl na Bramie l. 4. Reim i Spółka, Kraków. 56

Darmo i opłatnie wysyłam każdemu swój wielki bogato ilustr. cennik dobrych, a tanich instrumentów muzycznych oraz **ZABAWEK** wszelkiego rodzaju.

92



A. SCHEUER

Dom eksportowy towarów muzycznych w Krakowie, ul. Grodzka l. 59/7.

Nie jest tajemnicą!

(Sècret publique)

Ulgi w spłatach wedle umowy!



Illustrowane cenniki wysyłamy na prowincyę darmo i opłatnie.

że renomowana i wszechstronnie z taniości znana firma

„Au Louvre" we Lwowie

sprzedaje na spłaty częściowe wszystkim dobrze sytuowanym Osobom (bez względu na stan lub rangę) bluzki, halki, szlafroki, matynki, fartuszki, konfekcyę dziecinną i dla chłopców, parasole i parasolki, rękawiczki, pończochy i towary pończoszkowe, szyfony, towary lniane, bieliznę stołową, bieliznę męską, damską i dziecinną, jak również dywany, portyery, firanki, chodniki, kołdry, kapy na stół i łóżka, ceraty, linoleum i wszelkie do urządzenia potrzebne artykuły dekoracyjne.

Listy należy adresować:

Dom Towarowy „Au Louvre" we Lwowie, Sykstuska 6.

Nasza nowo otworzona filia nowości damskich i dziecinnych znajduje się przy ulicy Halickiej L. 19.

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny do Ameryki przez Tryest

Jazda przez Tryest do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone austryackie akc. Towarzystwo Żeglugi Parowej w Tryeście

„AUSTRO AMERICANA"

Jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30 kwietnia 1904, l. 21903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw, ustanowiło

JENERALNĄ AJENCYĘ DLA GALICYI I BUKOWINY

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych ajencyi.

Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie i ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile możności przez **austryacki port Tryest.** Towarzystwo i tegoż ajenci **mają czuwać nad tem,** żeby pasażerowie **płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy** i otrzymali **możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.**

Wszelkie wyjaśnienia, oraz **sprzedaż kart okrętowych w Jeneralnej Ajencyi w Krakowie, ul. Lubicz 7** oraz w Jeneralnych Ajencyach w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, Oświęcimiu i innych Ajencyach.

Z piwnic śp. Jana Janigi w Krakowie

WYSPRZEDAJE

bardzo stare, prawdziwe i czyste wina węgierskie Tokaje 8 putowe:

w gąsiorach 9 litrowych z r. 1864 do 1878 r., we flaszkach od r. 18[illegible] do roku 1874 i w beczkach po 133 litrów, oraz starą żytniówkę, starkę, koniaki, rumy, araki, malagi, wina fran[illegible] Cenniki i próbki **starych win w beczkach** na żądanie poczt[illegible]

91 **Ceny bardzo niskie.**

Marya Janigowa, Kraków, ul. św. Jana l. [illegible]

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct. — Do nabycia w aptekach i drogueryach. — Skład dla Lwowa w aptece J. Wiwiórskiego.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

właściciel fabryki wód mineralnych. 6

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Ignacy Daszyński.

Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, Telefon N